Nr. 132. Kraków, Wtorek 12go Czerwca 1888. Rocznik VII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 złr. w. a.	12 złr. w. a.	6 złr. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28	14	7	3 —
W miejscu	20	10	5	1 80
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32	16	8	3 —

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.* — *Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.*

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*". — Magazyn nowości F. A. Grigera i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Bióro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Wspólny budżet na rok 1889.

Preliminarz budżetu wspólnego, przedłożony delegacyom, wymaga na zaspokojenie potrzeb łącznie 139,157.324 złr., a mianowicie: W ministerstwie spraw zagranicznych wydatki zwyczajne wynoszą 4,497.350, nadzwyczajne 79.330, razem 4,576.680 złr. — W ministerstwie wojny: A) na wojsko lądowe wydatki zwyczajne 100,166.388, nadzwyczajne 20,964.666, razem 121,131.054 złr.; B) na marynarkę wojenną zwyczajne 9,180.947, nadzwyczajne 2,137.280, razem 11.318.227 złr. — W ministerstwie skarbu wydatki zwyczajne 2,002.250, (nadzwyczajnych nie ma), w kontroli 129.198 złr.

Nadzwyczajne wydatki w ministerstwie wojny, podane wyżej w łącznej kwocie 20.964.666 złr., przeznaczone są przedewszystkiem na sprawienie karabinów repetyerowych za 13,384.700, na sprawienie nowych rynsztunków dla piechoty za 1,500.000, na utrwalenie prowizorycznych budowli fortecznych w Przemyślu 500.000, na powołanie rezerwistów na siedmiodniowe ćwiczenia 800.000 złr., na działa oblężnicze, na skompletowanie 27 pułków piechoty i t. p.

Na pokrycie owych potrzeb przewidywany dochód wynosi 2,940.444 złr. Po odtrąceniu tej sumy od sumy wydatków — pozostanie pokryć **136,216.880 złr.**

Na pokrycie tej sumy przeznaczona jest nadwyżka dochodów cłowych w kwocie 39,698.314; po odtrąceniu tej sumy pozostaje jeszcze 96,518.566 złr. Z tego Węgry na mocy warunków ugody mają zapłacić 1,930.371, z reszty wypada Austryi pokryć 70% t. j. 66,211.736, Węgrom 30% t. j. 28.376.458 złr.

W roku przeszłym wypadło na Austryę 61,671.000 czyli o 4,540.730 złr. mniej niż tego roku. Podobny stosunek był na Węgrzech.

Nadzwyczajny wydatek wojskowy dla Bośnii i Hercegowiny wynosi na czysto 4,334.540 złr., z czego na Austryę wypada 3,034.173, na Węgry reszta. Budżet krajowy bośniacki da nadwyżki 41.456 złr.

Oprócz dwu powyż wymienionych kategoryj wydatków nadzwyczajnych preliminarz budżetu, wniesiony przez wspólne ministerstwo, zawiera jeszcze trzecią kategoryę wydatków nadzwyczajnych w kwocie 47·3 mil. złr. na zarządzenia już po części lub dopiero zarządzić się mające, a ewentualnie dopiero przewidywane kontynuowanie wojskowych środków przezorności, rozpoczętych w r. 1887.

Odnośny wniosek rządowy opiewa:

„Uchwałami delegacyj z d. 7 marca 1887 r. dla wykonania wojskowych środków przezorności dozwolony był kredyt nadzwyczajny w kwocie 52½ mil. Jednak kredyt ten uchwałą z d. 21 listopada 1887 r. został uznany za zgasły co do niezużytkowanej jeszcze kwoty 22 mil.

„Chociaż wszystkie gabinety europejskie zgodnie są zdecydowane, aby pokój utrzymać, mimo to polityczny stan Europy jest wogóle taki sam, jak roku przeszłego; nie zmniejszył się także stopień nacisku tych okoliczności, które nakazują podwyższenie i udoskonalenie zbrojnej siły jako najpewniejszej rękojmi pokoju.

Wśród takich stosunków kontynuowanie rozpoczętych przeszłego roku wojskowych środków przezorności jest obowiązkiem wspólnego rządu. Dla takich zarządzeń, uznanych przez rząd za naglące, potrzeba łącznie 47·3 mil. Wydatek na niedające się odwlec zarządzenia obliczony został na 29·7 mil. Na rachunek tej kwoty w nadziei, iż rząd otrzyma dodatkowe zezwolenie, wydano już 16 mil. Delegacyę austryacką uprasza się zatem uchwalić: Wspólnemu rządowi na kwotę 16 mil. udziela się dodatkowo zezwolenie, a zarazem upoważnienie użyć 13·7 mil. na dalsze nagłe zarządzenia. Dalej upoważnia się rząd w razie nieuniknionej i nagłej potrzeby ewentualne dalsze wojskowe wydatki nadzwyczajne pokryć kwotą do wysokości 17·6 mil."

Pierwsza sesya delegacyi austr.

Pierwsza sesya delegacyi austryackiej w Budapeszcie odbyła się w sobotę o godz. 1 w obecności ministrów wspólnych: Kalnoky'ego, Bauera i Kallay'a i szefów sekcyjnych Stornecka i Szögyeny'ego pod przewodnictwem starszego wiekiem członka delegacyi Hauswirtha.

Pierwszą czynnością był wybór prezydenta. Na dr. Smolkę padło 45 głosów, jeden na Coroniniego.

Dr. Smolka obejmując prezydenturę, rzekł: „Wysoka delegacyo! Dziękuję najuprzejmiej za wysoki zaszczyt powierzenia mi przewodnictwa. Najusilniejszem staraniem mojem będzie według najlepszych sił moich usprawiedliwić to zaszczytne zaufanie, które przez ten wybór mnie dostało się w udziale.

„Wprawdzie z zatrwożonem sercem, ale wzmocnieni uczuciem patryotycznego obowiązku przystępujemy teraz do załatwienia bardzo trudnego zadania, o którem jednak spodziewamy się, iż doczeka się szczęśliwego załatwienia w myśl niepodzielnego interesu państwowego. Miejmy nadzieję, że patryotyczne, jednomyślne wspólne działanie wszystkich czynników, ale też i uprzejmość ze strony rządu umożliwi tak pomyślne rozwiązanie zadania. Przedłożony preliminarz budżetu będzie zapewne usprawiedliwieniem powszechnych obaw o to, że nawet w wydatkach zwyczajnych rząd będzie musiał wymagać znacznego podwyższenia.

„Spodziewam się napewne, że W. delegacya po sumiennem i głębokiem naradzeniu się nad wnioskiem i po sumiennem rozważeniu pytania, czy możliwem jest dalsze napięcie sił podatkowych, uzna za potrzebne użyczyć państwu to, co jest nieodzownie potrzebnem, aby ta monarchia mogła i nadal zatrzymać swoje kierownicze i do uszanowania zniewalające stanowisko w koncercie europejskim, — aby naszą armię postawić w stan potrzebnej gotowości bojowej, ale też z drugiej strony, aby stworzyć pewną rękojmię utrzymania pokoju, który wszyscy tak gorąco utrzymać pragniemy.

„W. delegacyo! Cesarz niemiecki, Wilhelm, twórca sojuszu, istniejącego między Austro-Węgrami a Niemcami, mądry i dostojny panujący, przeniósł się do wieczności dnia 9 marca b. r. Teraźniejszy, dostojny, wspaniałomyślny i ludzki posiadacz cesarskiej korony niemieckiej przejęty jest tym samym duchem; — życzę mu, aby Wszechmocny udzielił mu zupełnego zdrowia. (*Powszechne oklaski*). Wiemy, że sojusz i przyjaźń trwają dalej jako najcenniejsza i najpewniejsza rękojmia utrzymania pokoju, dlatego możemy mieć nadzieję, że pokój jeszcze długo będzie utrzymany. Tę nadzieję wzmacnia przekonanie, że ojcowska troskliwość naszego najłaskawszego cesarza i pana dokłada wszelkich możliwych starań, abyśmy z tego dobrodziejstwa i w przyszłości mogli korzystać, z dobrodziejstwa, przez które jesteśmy w stanie oddawać się wszystkiemi siłami naszym interesom ekonomicznym.

„Przeto wznoszę prośbę, oby Wszechmocny naszego powszechnie ukochanego łaskawego cesarza i pana raczył utrzymać w czerstwem zdrowiu i w używaniu najwyższego szczęścia aż po najdalsze granice życia. Niech żyje!

Po tem przemówieniu prezydent przedstawił delegacyi nowego ministra wojny, br. Bauera, a minister Kalnoky przedłożył wnioski rządowe i zapowiedział, że cesarz przyjmie delegacyę austryacką nazajutrz o godz. 12.

Na wniosek del. Falkenhayna przystąpiono bezzwłocznie do wyboru komisyj.

Do najważniejszej komisyi budżetowej złożonej z 21 członków, weszli z Polaków tylko: Bobrzyński, Chrzanowski, Hausner. Komisya ukonstytuowała się już, wybierając swoim przewodniczącym hr. Falkenhayna.

Przemówienie cesarza do delegacyi.

Na przemówienie prezydentów obu delegacyj dnia wczorajszego odpowiedział cesarz, jak następuje:

„Wyrażenie waszych wiernych uczuć sprawia mi serdeczne zadowolenie.

„W tych kilku miesiącach, kiedy widziałem was około mnie zgromadzonych, nie zaszła żadna istotna zmiana w położeniu politycznem.

„Śmierć cesarza niemieckiego Wilhelma, mego długoletniego przyjaciela i sprzymierzeńca, zasmuciła mnie głęboko.

„Uspokojeniem napełnia mnie to, że niemniej serdeczne stosunki, jakie mnie łączą z cesarzem Fryderykiem, odpowiadają jak najdokładniej związkowi przyjaźni i pokoju, istniejącemu między obu państwami.

„Stosunki monarchii do mocarstw zagranicznych mają ciągle charakter zupełnie przyjazny; utrzymano też dla Europy błogosławieństwo pokoju.

„Jeżeli mimo to rząd mój jest zmuszony w swej obowiązkowej troskliwości o zabezpieczenie naszych granic i o wzmocnienie naszej siły zbrojnej zażądać znacznych kredytów, to przyczyna tego tkwi głównie w ustawicznej niepewności położenia politycznego w Europie i w ciągłem wzmacnianiu potęgi wojskowej i gotowości bojowej wszystkich państw.

„Ponieważ monarchia Austro-Węgierska okazuje się także gotową do obrony własnych interesów i interesów pokoju z rozwinięciem godnych siebie sił i tradycyjnego patryotyzmu, spełnia ona wzniosły obowiązek, a z pomocą bożą uda się jej i nadal odpierać zagrażające jej niebezpieczeństwa.

„Okoliczności obecne wkładają na mój zarząd wojskowy obowiązek nieustawania w uzupełnianiu i rozszerzaniu naszego zbrojnego stanu i naszej gotowości do boju. Badając sumiennie odnośne wnioski mego ministra wojny, przekonacie się panowie, że uwzględniają one w najwyższym stopniu finansowe położenie monarchii.

„Wydatki na administracyę Bośnii i Hercegowiny zostaną i w tym roku pokryte z własnych dochodów tych krajów.

„W przekonaniu, że rozpoczynacie waszą pracę z całą rozwagą i poczuciem obowiązku, życzę panom obfitego plonu z waszych trudów i witam was z całego serca".

Rosyanin o armii rosyjskiej.

Wychodzące w Petersburgu pisma rosyjskie zabawiają swych czytelników nieustannie wychwalaniem armii rosyjskiej, nie szczędząc przytem złośliwych uwag o sile zbrojnej Niemiec i Austryi. Nie cała jednak Rosya wierzy w zachwalane przymioty wojska rosyjskiego. Na dowód, jak pessymistycznie zapatrują się niektóre sfery, przytaczamy tu treść korespondencyi, zamieszczonej w wychodzącej w Genewie *Swobodzie*.

Na wstępie swej korespondencyi, datowanej z Wilna, autor zaznacza, iż nastrój wojenny, jaki ogarnął oficerów rosyjskich w ostatnich trzech latach, obecnie znacznie osłabł. Zastanawiając się nad przyczynami tej zmiany, autor przychodzi do wniosku, że główną rolę odegrało tu poznanie rzeczywistego stanu armii.

„Od trzech lat — pisze korespondent *Swobody* — wciąż nam powtarzają, że z dnia na dzień czeka nas wojna i że wszystko, czego potrzeba dla armii, jest na pogotowiu. Zapewne moglibyśmy w tem przekonaniu spokojnie oczekiwać wojny, a nawet pałalibyśmy niecierpliwością uderzenia na nieprzyjaciela, gdyby nie to, że straszne nieporządki, jakie się okazały, otworzyły nam oczy na smutną rzeczywistość.

„Widmo „nieporządków sebastopolskich," które przed przeszło 30 laty sprowadziły tyle nieszczęść z winy niedbałej i nieudolnej administracyi wojskowej, znowu roztacza się przed naszemi oczyma w całej swej nagości.

„Dwadzieścia tysięcy piechoty, przeznaczonych w pierwsze szeregi przyszłej armii czynnej, przybyły z Rosyi do gubernii łomżyńskiej w takim stanie, że mimowoli przypomniały nam armię, która doznała już wszystkich klęsk wojny. Wyszargana odzież, podarte szynele budziły politowanie dla naszych żołnierzy nawet wśród nie bardzo przychylnych dla nas mieszkańców gub. łomżyńskiej.

„Rzekomo wygodne baraki, które czekały na przyjęcie żołnierzy, okazały się po prostu dziurawemi kurnikami, i to niedokończonemi i w zupełnie niedostatecznej ilości dla pomieszczenia przybyłych pułków. Ruchome piekarnie, które tak drogo kosztowały i o których tak wiele mówiono, okazały się prawie nieużytecznemi. Piekarnie te funkcyonują tak nędznie, że dają chleb niedopieczony i nieprzydatny nawet do karmienia „sołdackich żołądków". Żołnierze przez kpiny przezwali te piece „niedopiekami," a komendanci zakonkludowali dowcipnie, że przecież niedarmo chleb ten nazywa się „chlebem sołdackim"...

Tyle o ekonomicznym wydziale armii rosyjskiej. Ale i pod innemi względami rosyjskiej administracyi wojskowej wiele zarzucić można. Śród oficerów nieraz słyszeć można zdanie, iż ogromny nieład panuje pod względem amunicyi. Mimowoli każdy zadaje sobie pytanie: a co, jeżeli w przyszłej wojnie okaże się znowu brak amunicyi, jak to się wydarzyło podczas wojny krymskiej?

„Czyż i w przyszłej wojnie — pyta korespondent *Swobody* — dla braku dostatecznej ilości broni i prochu będziemy próbować ręcznego boju, który nam się nigdy nie udawał nawet w owych „dobrych dawnych czasach" pomimo bohaterskiej odwagi naszych żołnierzy i oficerów — ani pod Orenburgiem, ani z Pugaczewem, ani z generałem Bemem, a najmniej pod Sebastopolem. Któż nie wie, jak smutny los spotkał pod Sebastopolem naszych „pospolitaków?" Rzucali się przy każdym szturmie na „chytrych Francuzów," by stoczyć z nimi ręczny bój, ale nigdy nie mogli dobiedz do wroga, który zmiatał ich kulami i nie dopuszczał blisko do siebie. Dla braku amunicyi musieli nieraz cofać się żołnierze rosyjscy, pomimo że mają tak świetne dzieje wojenne. Czyż p. Wannowski chce, by się to powtórzyło?"

Tradycyjne nadużycia i niedbałość administracyi wojskowej harmonizują zupełnie z zacofaniem rosyjskiej taktyki. W wojsku rosyjskiem dotychczas zachowały się manewry, które dzięki udoskonalonej broni palnej i zdobytemu doświadczeniu wojskowemu — w innych krajach dawno już wyszły z użycia.

„Tak zwane „nierozerwalne carré" które tak wiele zabiera czasu naszym żołnierzom, wobec współczesnej broni palnej, pozwalającej walczyć ze znacznej odległości, okazuje się całkiem łatwem do rozerwania. Podobne nasze manewry przy zdobywaniu twierdz szturmem zapomocą drabin, rydli i toporów, nie mogą już mieć praktycznego zastosowania w wojnach współczesnych, chyba tylko w walce z jakimi zulusami, którzy zresztą twierdz nie budują. Podczas wojny tureckiej 1877 roku dźwigaliśmy ze sobą mnóstwo drabin, które następnie poszły na opał dla naszych sztabów".

Przechodząc do administracyi szkół wojennych, twierdzi korespondent, że już na samym początku swego ministerstwa odznaczył się p. Wannowski przywróceniem „rotowych" w wyższych klasach korpusów kadeckich, a obecnie zaprowadza ich stopniowo i w niższych. Wybór osób był przytem oburzający. Mianowani przez p. ministra „rotowi" od pierwszej chwili takie wzniecili niezadowolenie śród kadetów w Moskwie, Woroneżu, Orłowie i t. p., że nieporządki przybrały charakter prawdziwych buntów. Kadeci witali swych „rotowych" pięściami, tornistrami, niemal kolbami. Dla wyjaśnienia dodać należy, że „rotni" pełnią w korpusach kadeckich te same funkcye, co inspekcya w uniwersytetach i jest to instytucya czysto policyjna...

„Najnowsza reforma Wannowskiego na polu politycznem — pisze dalej korespondent *Swobody* — to organizacya urzędowego szpiegostwa w armii. Jest nadzieja, że ta organizacya nigdy się w niej nie przyjmie, gdyż większość oficerów rosyjskich — na szczęście — ma całkiem inne pojęcie o honorze, jak p. Wannowski".

KOMEDYA KONKURSOWA.

Komedyjka w jednym akcie

przez

Adama Asnyka.

OSOBY:

Hugonowski, lat 51.
Stasia, jego córka, lat 19.
Katarzyna Kancińska, siostra Hugonowskiego, wdowa, lat 46.
Bolesław Bekasiński, lat 28.
Tenewicz, lat 49.
Gazetkiewicz, lat 30.

Rzecz dzieje się w jednem z większych miast polskich, w mieszkaniu Hugonowskiego.

(Scena przedstawia salonik przyzwoicie umeblowany, w części zapełniony księgami. Na lewo, bliżej widzów, drzwi do pracowni Hugonowskiego; głębiej na lewo do dalszych pokojów kobiet. Główne wejście w głębi. Po prawej stronie, ku przodowi, okna na ulicę.

Za podniesieniem zasłony, Stasia siedzi z robótką i wygląda przez otwarte okno na ulicę. — Kancińska wchodzi z lewej strony.

SCENA I.

Kancińska i **Stasia**.

Kancińska. Wyglądasz na ulicę. Zapewne chcesz zobaczyć, czy p. Bekasiński nie nadchodzi.

Stasia. Po co mnie ciocia wiecznie nim prześladuje. Jeszcze mi go zbrzydzi nareszcie.

Kancińska. O to się nie boję, wiedząc co się święci pomiędzy wami.

Stasia (*z dąsem*). Pomiędzy nami nic się nie święci.

Kancińska. Niby to na próżno pan Bolesław, od czasu jak się zapoznał z nami w Krynicy, trzymał się stale naszego towarzystwa, a zaraz po naszym wyjeździe przyjechał tu za nami i jest codziennym gościem w naszym domu. Sądzę, że nie dla mnie to robi.

Stasia. Nie wiem dla kogo to robi, ale to mi wszystko jedno.

Kancińska. Przecież się nie taiłaś przedemną, że on ci się podobał.

Stasia. Mógł mi się podobać dawniej, a teraz mniej.

Kancińska. Skądże ta nagła niełaska! Czyście się poróżnili, czy ci co powiedział?

Stasia. Właśnie, że mi nic nie powiedział.

Kancińska. Aha! Teraz rozumiem; nie powiedział, co powinien już był powiedzieć, znając cię już blisko od roku. To nie do darowania.

Stasia. Ciocia zaraz podchwytuje moje słowa i inaczej je tłomaczy.

Kancińska. A jakże mam rozumieć?

Stasia. Miałam na myśli że pan Bolesław ukrywa jakąś tajemnicę, z którą się zwierzyć nie chce.

Kancińska. Wiem, że ukrywa tajemnicę, ale zapewne zwierzy się z nią wkrótce przed tobą, przedemną i przed ojcem

Stasia. Ciocia znowu swoje. Ja mówię o tem, że pan Bolesław od miesiąca zmienił się do niepoznania. Nie jest już taki swobodny i miły jak dawniej, lecz przeciwnie, zamyślony i jakiś niespokojny. Nie widać w nim tej szczerości, prostoty i pogodnego humoru, które go tak sympatycznym czyniły. Kto wie.... może teraz żałuje, że....

Kancińska. Że co? Że się zanadto zaawanturował, chcesz powiedzieć. Miałby się on z pyszna odemnie ze swoim żalem. (*Reflektując się*). Ale to być nie może! O ile go poznałam, a ja znam się na ludziach, to wiem, że poczciwe z niego nawskróś chłopczysko. Prochu pewno nie wynajdzie, ani geniuszem nie będzie olśniewał ludzi, ale właśnie z tego powodu nam się podoba i zaraz pomyślałam: to mąż dla Stasi.

Stasia. Dziękuję uniżenie.... Więc to nizki stopień inteligencyi czyni go odpowiednim na męża dla mnie!

Kancińska. Bez tych przekąsów dziewczyno. Wiesz o czem myślę. Starałam się, choć nie wiem, o ile mi się to udało, wychować cię na prostą, naturalną i roztropną dzieweczkę, nie chodzącą na przyprawnych szczudłach, lecz stąpającą jak Bóg przykazał po ziemi. Otóż i na męża dla ciebie życzyłam sobie człowieka bez wszelkich pretensyj, lecz zacnego i rozsądnego, mogącego dać rękojmię prawdziwego szczęścia. Pan Bolesław, o którym zasięgałam języka, wprzód zanim go dopuściłam do bliższej znajomości, odpowiada niejako mojemu ideałowi. Posiada ładną wioskę w Przemyskiem, rządzi się nieźle, pilnuje roli, nie gra, nie pije i nie pozuje ani na hrabiego, ani na polityka, ani na uczonego lub artystę.

Stasia. Ja też nie miałabym nic przeciw niemu, tylko....

Kancińska. Tylko, że on zwleka z oświadczeniem. W istocie trudno zrozumieć dlaczego się ociąga. Przecież widzi, że jest dobrze przez nas przyjmowany. Miałżeby się naprawdę wahać? Trzeba zaraz temu koniec położyć. Bądź spokojna, już ja go przyprę do muru.

Stasia. Ależ ciociu, to nie wypada!

Kancińska. Co nie wypada? To jemu nie wypada trzymać nas w zawieszeniu. Niech powie tak, albo nie, i niech zostaje, albo niech się wynosi.

Stasia. Nie rób tego moja cioteczko. Ja nie chcę, żeby mi gwałtem łapano męża. W ostatnim razie, wolę już iść za Tenowicza, który od niejakiego czasu zaczął do mnie słodkie oczy robić.

Kancińska. Za Tenowicza? a niech cię pan Bóg broni!

Stasia (*śmiejąc się*). Dlaczego? Przecież to chluba narodu, człowiek olbrzymiej nauki, członek nie wiem ilu towarzystw naukowych.

Kancińska. Piękne mi kwalifikacye na męża, pięćdziesięcioletni stary kawaler!

Stasia. Nie znać tego po nim. Dziarsko się trzyma, może się więcej podobać od niejednego młodzika.

Kancińska. Co? ta zwiędła purchawka! Ale ty się tylko przekomarzasz ze mną.

Stasia. Ja nie chcę tylko, żeby ciocia narzucała mnie panu Bolesławowi, kiedy sam o tem nie myśli.

Kancińska. Jakaś ty dziwna! Przecież go zmuszać nie będę, ale trzeba wyjaśnić położenie. Gdybym się miała oszukać na nim, to lepiej rzecz uciąć odrazu. Inaczej cała odpowiedzialność spadłaby na mnie, żem nieostrożnie pozwoliła na zbliżenie, które mogłoby stać się powodem zmartwień i rozczarowań twego młodego serduszka.

Stasia. Nie bój się ciociu, nie utopię się z rozpaczy.

Kancińska. Wiem, że tego nie zrobisz, ale zakłócony spokój, to także nie fraszka. Nie mogę pozwolić, żeby z nas żartowano.

Stasia. Tylko się nie unoś ciociu.

Kancińska. Nie bój się, już ja się z nim rozmówię delikatnie.

Stasia. Otóż, ja właśnie się tej delikatności najbardziej boję, bo jak ciocia zapowie, że będzie mówić delikatnie, to z pewnością rąbać będzie, nie pytając o nic.

Kancińska. Chcesz mnie może uczyć, jak się mam zachowywać?

Stasia (*całując w rękę*). Ależ nie, bynajmniej; tylko widzi ciocia....

Kancińska. No, no, widzę, że jesteś rozdrażniona. Idź do swego pokoju, bo słyszę, że ktoś nadchodzi.

Stasia. Dobrze ciociu.

(*Odchodzi na lewo drzwiami w głębi; wchodzi Bekasiński*).

SCENA II.

Kancińska i **Bekasiński**.

Bekasiński (*z uprzejmym ukłonem*). Witam łaskawą panią. (*Oglądając się*). A gdzie panna Stanisława, że jej nie widzę w salonie?

Kancińska (*suchym tonem*). Głowa ją boli i dlatego musiała pozostać w swoim pokoju.

Bekasiński. Przecież nic zatrważającego?

Kancińska (*sucho*). Zdaje się, że nie.

Bekasiński. Można więc mieć nadzieję, że się ukaże później?

Kancińska (*j. w.*) Być może.

Bekasiński. Ale i pani, jak widzę, w niezwykłem usposobieniu. Czy co zaszło? Czy może jaki wypadek?

Kancińska. O nie, nic nie zaszło nowego.

Bekasiński (*onieśmielony*). Może jestem dziś zbytecznym gościem? W takim razie oddalę się. (*robi znak pożegnalny*).

Kancińska (*niecierpliwie*). Przeciwnie, pozostań pan. Radabym z panem otwarcie pomówić.

Bekasiński. Bardzo będę szczęśliwy.

Kancińska (*przysuwając krzesło*). Siadaj pan.

Bekasiński (*siada. — Na stronie*) Czyżby mnie kto oczernił przed niemi?

Kancińska (*z determinacyą*). Ciężko jest poruszać sprawę tak delikatnej natury, ale widzisz pan, ja mam obowiązek.

Bekasiński (*n. s.*) Oho! na coś złego się zanosi.

Kancińska. Co pan mówisz?

Bekasiński. Ja, nic.... Słucham z natężoną uwagą.

Kancińska (*na stronie*). Nie chce mi ułatwić rozmowy... (*głośno*) Poznałyśmy pana w Krynicy na wycieczce...

Bekasiński. O tak! pamiętam ten dzień doskonale. Panna Stanisława miała wtedy niebieską sukienkę i jasny słomkowy kapelusik. Prześlicznie wyglądała.

Kancińska. Ależ nie o to teraz chodzi.

Bekasiński. Przepraszam.

(D. c. n.)

Korespondent *Swobody* podaje na zakończenie krótką charakterystykę obecnego ministra wojny w Rosyi, przedstawiając go w jaknajgorszem świetle. Charakterystyka ta jest może zbyt drastyczną, ale słuszną, gdyż p. Wannowski ma ustaloną opinię faworyta carskiego, całkiem oddanego intrygom dworskim i faworyzowaniu swych przyjaciół, — częstokroć ludzi podejrzanego charakteru — niezdolnych. Sam minister jest również człowiekiem bez zdolności, mało dba o potrzeby armii i niema gruntowego wykształcenia fachowego. Co do faworów, autor korespondencyi przytacza jeden przykład charakterystyczny. „Pewien generał, niejaki Dochturow, zupełnie niegodny rangi, jaką zajmuje, okrutny do niepoczytalności, pozbawiony został komenderowania brygadą gwardyi. Wszystko, co jest porządnego w armii, było na niego oburzone i czekało jego zupełnej dymisyi. Tymczasem Wannowski przybliżył go do siebie ku ogólnemu oburzeniu i dał mu komendę dywizyi. Nie dość tego — chciał on zaprowadzić jeszcze reformę, wymyśloną przez Dochturowa, polegającą na tem, by ćwiczenia kawaleryi odbywać, rozwinąwszy całą dywizyę w jeden szereg. Mimo całej niedorzeczności tego projektu, mimo protestu wszystkich generałów sztabowych, reforma ta byłaby zaprowadzoną, gdyby nie zbiorowe wmieszanie się ks. Oldenburskiego, ks. Szachowskiego i w. ks. Mikołaja Mikołajewicza starszego, którzy znają się na rzeczy i konkurują z Wannowskim, a Dochturowem gardzą. Natomiast Włodzimierz Aleksandrowicz, młodszy brat cara, sympatyzuje z Wannowskim jaknajzupełniej“.

Gdy na czele armii rosyjskiej stoją ludzie tak mało dbający o jej dobro, nie posiadający gruntownej znajomości swego fachu, lub też ludzie niegodnego charakteru — nic dziwnego, że inteligencya rosyjska z trwogą spogląda w przyszłość.

Przegląd polityczny.

Kraków, 11 czerwca.

O ukonstytuowaniu delegacyi austryackiej i o przemówieniu prezydenta dra Smolki mówimy na innem miejscu. Wieczorem tegoż dnia (w sobotę) ukonstytuowała się także delegacya węgierska, wybierając prezydentem hr. Ludwika Tiszę, a zastępcą kardynała Haynalda.

Prezydent obejmując kierownictwo, przemówił również do delegacyi o obecnej sytuacyi — i między innemi zaznaczył: Wzajemne niedowierzanie państw jest znamieniem sytuacyi. Materyał zapalny gromadzi się coraz bardziej we wszystkich kierunkach świata. Położenie jest uciążliwe, że taka sytuacya nie da się utrzymać w nieskończoność, ale nikt nie chce się podjąć stanowczego kroku dla zmienienia tej sytuacyi z obawy przed odpowiedzialnością za ewentualne skutki. W takiej sytuacyi jakiś drobny wypadek może wywołać powszechne zamieszanie.

Komisye ukonstytuowały się również, a jest ich znacznie więcej, niż w delegacyi austryackiej. Komisya dla spraw zagranicznych wybrała przewodniczącym hr. Zichy'ego, a referentem Falka.

Wczoraj w niedzielę obie delegacye przedstawiły się cesarzowi. O przemówieniach prezydentów donosi depesza; odpowiedź cesarza podajemy osobno.

Izba panów Rady państwa miała dzisiaj odbyć ostatnie posiedzenie i między innemi ustawami uchwalić ustawę spirytusową i kontyngentową. Po załatwieniu tych spraw miało nastąpić ogłoszenie zamknięcia tegorocznej sesyi wiosennej.

Ustawa cukrowa uległa niektórym zmianom w Izbie magnatów sejmu węgierskiego. Skutkiem tego dostanie się jeszcze raz do Izby poselskiej, gdzie zapewne będzie uchwaloną w formie, jaką jej nadano w austryackiej Radzie państwa, inaczej bowiem wprowadzenie ustawy odwlekłoby się o rok cały.

Poseł Pernerstorfer widzi się już po raz drugi zniewolonym do odwołania niektórych ustępów, zawartych w jego mowie o wschodnio-galicyjskiem sądownictwie. Na jednem z posiedzeń Izby odwołał on podejrzenia, rzucone na p. Schenka, obecnie zaś uznał za stosowne podpisać następujące oświadczenie, przesłane na ręce posłów Starzyńskiego i Hausnera: „Wskutek mowy, którą dnia 24. maja wypowiedziałem w austryackiej Izbie posłów, dali mi w imieniu dra Krattera panowie sposobność wejrzenia w szereg dokumentów odnoszących się do konkursu miejskiego Tow. kredytowego we Lwowie. Ponieważ celem mojej mowy było jedynie wyjaśnienie sprawy w interesie Galicyi, a nie bezpodstawne obwinianie poszczególnych osób, przeto stwierdzam z przyjemnością, że przedłożone mi, a przeze mnie przejrzane akta, dowodzą, iż postępowanie dra Krattera było prawidłowem“.

To, o czem mówiliśmy w ostatnim numerze, jako o przewidywanem zakończeniu przesilenia gabinetowego w Berlinie, nastąpiło w istocie: minister Puttkamer otrzymał nareszcie dymisyę. Od dwóch dni jest ten wypadek przedmiotem powszechnego zajęcia w Niemczech. Opinia publiczna przyjęła dymisyę dosyć niepopularnego ministra z pewnem zadowoleniem. Z wyjątkiem organów skrajnego konserwatywnego obozu, które jeszcze usiłują bronić p. Puttkamera, wyrażając w rozlicznych artykułach przekonanie, że kanclerz poświęcił swego kolegę w gabinecie pruskim dla utrzymania swego porządku i reprezentowanego przez siebie systemu.

Wolnokonserwatywna *Post* twierdzi stanowczo, że upadek Puttkamera nie jest jeszcze stanowczym zwycięstwem.

Inne dzienniki pruskie wstrzymują się od wyjawienia stanowczego zdania, poprzestając na ogólnikowych uwagach. Z pism opozycyjnych jedna tylko *Freisinnige Ztg.* organ Richtera, wznosi okrzyk tryumfu. Inne koła opozycyjne nie posiadają widocznie specyalnej radości. W Wielkopolsce przyjęto upadek Puttkamera jako fakt, który nie wywoła zasadniczych zmian. *Dz. Poznański* pisze między innemi:

„My Polacy nie mamy żadnego powodu przyłączać się do szeregu entuzyastów niemieckich z obozu wolnomyślnego, jakkolwiek z wszystkich poddanych pruskich najwięcej właśnie nam Polakom dał się system p. Puttkamera we znaki. Jeżeli mimo tego wszystkiego ustąpienie p. Puttkamera jest dla nas najzupełniej obojętnem, to dlatego, że nie jesteśmy przekonani, iż osobista zmiana w kierownictwie wydziału spraw wewnętrznych pociągnie za sobą także zmianę systemu przeciwko nam praktykowanego, że raczej mamy wszelki powód do wierzenia, iż wszystko wobec nas toczyć się będzie dawnem kołem dlatego, że *spiritus flans* pozostanie ten sam co dotychczas“.

Również i poza granicami Niemiec nie spodziewają się, by ustąpienie Puttkamera podkopało system protegowany przez kanclerza. *N. fr Presse* wypowiada swe zdanie temi słowy:

„Czy można w upadku Puttkamera upatrywać zwycięstwo liberalizmu? Rzecz oczywista, że nie: ks. Bismark stoi przy boku chorego cesarza, a dopóki to trwa, stronnictwo liberalne nie może się spodziewać, by mu się dostało należne stanowisko w państwie. Ks. Bismark, a wraz z nim ministrowie pruscy nie stawiali kwestyi gabinetowej; dali oni p. Puttkamerowi upaść, by sami mogli pozostać nadal stróżami konserwatywnego kierunku. Praktyka może się zmienić, skoro chory cesarz tego pragnie; zasady się nie zmienią“.

Cesarzowa Wiktorya objeżdżała w sobotę dotknięte powodzią okolice Prus zachodnich.

Zatrzymywała się ona w Tczewie i Malborgu, gdzie zwiedziła starożytny zamek krzyżacki. Odjazd do Poczdamu nastąpił tegoż dnia wieczorem. Księżniczka Wiktorya towarzyszyła matce.

W mowie wygłoszonej 7 bm. przez króla Leopolda z okoliczności uroczystego otwarcia międzynarodowej wystawy brukselskiej, wyrażone były podziękowania dla mocarstw zagranicznych, które się do dzieła wystawy przyczyniły. Król położył nacisk na to, że Belgia w kwestyach ekonomicznych odgrywa rolę wielkiego mocarstwa. Wobec faktu, że zewsząd naokół system celny oddzielać poczyna państwa europejskie nieprzebytemi zaporami, Belgia pocznie od chwili obecnej zasoby swe i kapitały lokować w oddalonych zamorskich krajach.

Parlament włoski uchwalił nowy kodeks karny w tajnem głosowaniu 245 głosami przeciw 67. Tak więc mimo gorączkowej agitacyi ze strony duchowieństwa udało się gabinetowi nadać krajowi ustawę, według której każde wykroczenie, popełnione przez duchownego, ma być z podwójną surowością karane. Jeszcze na ostatniem posiedzeniu toczyła się polemika między ministrem sprawiedliwości a deputowanymi, występującymi przeciw tej tendencyi ustawy. Zwycięstwo rządu było oddawna w całym kraju przewidywanem.

Kronika.

Kraków, 11 czerwca.

† **Władysław hr. Badeni**, wieloletni poseł do Sejmu i członek Wydziału krajowego od r. 1873, zmarł w Gleichenbergu w 69 roku życia. Zmarły, jak wiadomo, należał do filarów konserwatywnego stronnictwa. Od r. 1877 prowadził w Wydziale krajowym referat drogowy. W ciągu lat pod jego kierownictwem wykończoną została cała sieć dróg krajowych, oraz wprowadzono system subwencyonowania dróg powiatowych i gminnych. Istotną zasługą zmarłego nazwać można zaprowadzenie porządku w tej gałęzi krajowej administracyi. Zmarły był ojcem Kazimierza hr. Badeniego, b starosty w Krakowie i Stanisława, posła na Sejm.

Na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia Rady miejskiej zamieszczono szereg spraw niezałatwionych na posiedzeniach poprzednich, oraz wnioski sekcyi ekonomicznej w sprawie budowy kanału na ulicy Długiej i w sprawie otwarcia nowych ulic w dzielnicy IV mających łączyć ulice Łobzowską, Karmelicką, Strategiczną i Batorego.

Gmina miasta Krakowa została przez sąd powiatowy w Krzeszowicach zaintabulowaną jako właścicielka nabytych w Regulicach źródeł, a raczej parcel źródlanych dla wodociągów. Referentem tej sprawy w magistracie jest wiceprezydent Schmidt.

Inżynierya wojskowa rozbija dziś dynamitem pale drewniane, pozostałe z mostów dawnych naprost ulicy Krakowskiej, a tamujące przejazd galarów i parowca „Kraków“.

Z Uniwersytetu. Dziekanem wydziału lekarskiego na uniwersytecie krakowskim wybrany został Leon Rydygier.

Marszałek krajowy hr. Tarnowski, w sobotę o godzinie 6 po południu przybył z Dzikowa do Krakowa — a wieczór udał się do Wiednia.

Hr. Władysław Koziebrodzki, autor dramatyczny i poseł krajowy, w przejeździe do kąpiel zatrzymał się w Krakowie. Wczoraj odjechał do Karlsbadu.

Delegat namiestnictwa hr. Borkowski, wczoraj wieczór wyjechał do Karlsbadu.

Zabawy i koncerty, zapowiedziane na wczoraj, nie przyszły do skutku z powodu niepogody. Zabawa, urządzana w parku krakowskim na rzecz wdów i sierot po drukarzach tutejszych, odłożoną została na przyszłą niedzielę.

W Towarzystwie strzeleckiem odbył się wczoraj uroczysty akt abdykacyi dotychczasowego króla i rozpoczęto strzelanie królewskie, które trwa przez cały tydzień. Według obyczaju Towarzystwo urządziło wieczorem ucztę na cześć króla, w której wzięli udział dość liczni członkowie.

Dla urządzenia obchodu „wianków“ zebrało się w sobotę nieliczne grono członków zeszłorocznego komitetu wraz z przewodniczącym hr. Sobiesławem Mieroszowskim. Komitet rozporządza kwotą kilkuset złr., jako czystym dochodem z obchodu w roku zeszłym urządzonego, a z tego powodu zrzekł się zazwyczaj praktykowanego zbierania składek „na wianki“. Tradycyjny obchód odbędzie się w wigilię św. Jana w sobotę 23 bm., naturalnie jeżeli sprzyjać będzie pogoda. Po ożywionej dyskusyi postanowiono obniżyć ceny wejścia na trybuny dla ogółu publiczności, zaprosić do współudziału w obchodzie członków stowarzyszeń śpiewackich i puścić na rzekę 2000 wianków, aby raz uniknąć powtarzającego się co roku zarzutu, iż „na wiankach“ wszystko było oprócz wianków.

W kasynie powszechnem odbędzie się w tych dniach przedstawienie amatorskie komedyi „Bibiński“ Gawalewicza i dwuaktowej opery „Zaklęta księżniczka“ przez Fr. Mögele. Rzecz to niezwykła: opera przez amatorów śpiewana, ale kasyno powszechne dokonywać zwykło, nawet niezwykłych rzeczy. Przypominamy sobie, jak wybornie powiodły się już przedstawienia operetek: jak *Incognito* i t. p. *Francesca da Rimini*, to też jesteśmy pewni, że i „Zaklęta księżniczka“, nie operetka lecz opera, zyska sobie szczere i powszechne oklaski sali, która, jesteśmy tego pewni, będzie przepełnioną członkami kasyna. Przeszło 20 osób tworzy personal śpiewaków, a p. Hock kapelmistrzuje, co dopełnia gwarancyi, że przedstawienie uda się znakomicie. W „Kunstvereinie“ wiedeńskim, któremu kompozytor dzieło swe ofiarował, przedstawiano je często, bo było najulubieńszym numerem repertoaru wieczorów muzykalnych. Radzimy publiczności, aby się zawczasu postarała o bilety, gdyż przedstawienie to — o ile nam wiadomo — nie będzie powtórzone.

Zmarli. Dominik Iwanowski, porucznik 6 pułku strzelców konnych wojsk polskich z 1831 r., zmarł onegdaj w Wieliczce w 80 roku życia.

Józef Kalasanty Wojciechowski, żołnierz wojsk polskich z 1863 r., zmarł wczoraj w Krakowie. Koledzy zmarłego zapraszają na pogrzeb, który się odbędzie jutro we wtorek o godz. 6 z domu przedpogrzebowego na cmentarzu.

Z kolei Karola Ludwika donoszą, że wyszedł rozkład jazdy, ważny od 1 czerwca b. r. w formacie kieszonkowym, który sprzedają kasy biletowe portyerzy i konduktorzy przy pociągach, po 5 ct. za egzemplarz.

Swiadectwo dojrzałości. Od jednego z miejscowych obywateli otrzymujemy następujące uwagi: Przed kilku dniami przyniósł syn mój świadectwo dojrzałości, które otrzymał w jednym z tutejszych zakładów średnich. Rzuciwszy okiem na podany mi dokument, zdziwiłem się niemało, widząc kawał bibulastego, na wyraz lichego papieru, z powyszarpywanemi brzegami. Naturalnie w pierwszej chwili przypisałem winę ministerstwu oświaty, które nas za drogie pieniądze takiemi blankietami z Wiednia obdarza. Jakież jednak było zdziwienie moje, kiedy nazajutrz dowiedziałem się, że owe blankiety są dziełem Rady szkolnej krajowej! Smutno to bardzo, że instytucya autonomiczna tak mało dba o formę i wygodę obywatela.

Wszak świadectwo dojrzałości jest jednym z najważniejszych dokumentów, czyż niewypadało się postarać bodaj o twardy papier, jeżeli już względy estetyczne pominięto zupełnie? Czyż to się zgadza wreszcie z godnością szkoły i ważnością egzaminu, aby świadectwo tego rodzaju było pisane na bibułę siwej i wstrętnej z pozoru? A może blankiety te są symbolicznym obrazem naszych spraw krajowych? W każdym razie powinien się ktoś o to upomnieć i zwrócić uwagę władz szkolnych, że tabakiera dla nosa, a nie nos dla tabakiery.

Ze Stradomia. Dziś rano o godz $3\frac{1}{2}$ wybuchł ogień w oficynie domu pod l. 1 na Stradomiu. — Zaalarmowana straż pożarna miejska wyruszyła w trzech oddziałach i wraz ze strażą ochotniczą zlokalizowała pożar i ugasiła płonącą oficynę. Ogień powstał prawdopodobnie wskutek podpalenia w dwóch miejscach. Niebezpieczeństwo było wielkie, otaczające bowiem budynki są gontem pokryte. Akcyą ratunkową kierował naczelnik p. Emiuowicz.

Znaleziono. Współpracownicy zakładu ślusarskiego p. Antoniego Zarachowicza przy ulicy Wiślnej znaleźli wczoraj w Rynku głównym pewną kwotę pieniędzy. Właściciel, mogący udowodnić swe prawa, zechce się zgłosić po odbiór pod wymienionym adresem.

Lwów dnia 10 czerwca. (Koresp. *N. Reformy*). Czarne chorągwie na gmachu sejmowym i w Banku hipotecznym zawiadomiły miasto, że hr. Badeni Władysław już nie żyje. Zgon nastąpił dziś w nocy.

Generalna dyrekcya kolei państwowych poruszyła bardzo ważny dla Lwowa projekt, aby w mieście urządzić biuro ogólne kolejowe, w którem odbywałaby się sprzedaż biletów do wszystkich pociągów osobowych, przyjmowanie i odsełanie przesyłek pospiesznych i pakunków, sprzedaż taryf kolejowych i t. d. słowem wszystkie takie agendy, które publiczność najczęściej w ostatniej chwili odjazdu musi załatwiać. Kolej Karola Ludwika już dawno miała zamiar urządzić takie biuro, — jest więc nadzieja, że projekt kolei państwowej wkrótce przyjdzie do skutku.

Wskutek nowego rozkładu pociągów kolejowych, ekspedycye na tutejszej poczcie uległa wielkim zmianom, które w nieludzki sposób obciążają pracą urzędników i listonoszów. A ponieważ od dawna już panuje na lwowskiej poczcie anormalny stosunek liczby urzędników do pracy, mianowicie w dziale ekspedycyjnym — gdyż p. dyrektor tylko dla konceptowych ma względy — w dzisiejszej więc sytuacyi personal ekspedycyjny jest już wprost wyzyskiwany.

Pogoda bardzo piękna nadzwyczajnie sprzyjała dziś różnym zabawom ogrodowym. Najświetniej wypadł festyn akademicki na Wysokim Zamku, którego piękne plantacye zaroiły się tysiącami osób. Komitet wydał *Kuryerka festynowego*, dość udatne pisemko okolicznościowe i rozdawał między panie listy intrygujące, wcale dowcipnie ułożone. Festyn na korzyść Towarzystwa „Pracy kobiet“ w ogrodzie miejskim również cieszył się powodzeniem.

Cyrk Borna, którego przyjazd zapowiadano z prawdziwie amerykańską blagą, jest gorszy, od poprzedniego Kremsera. Jedyną nowością jest to, że w przeciągu kilku godzin wystawiono cyrk z płótna, w formie olbrzymiego namiotu. Urządzenie siedzień jest niżej krytyki. Reklama jednak swoje zrobiła — tysiące osób spieszy do cyrku.

W teatrze dziś występuje po raz ostatni p. Lüde w komedyi Zalewskiego „Friebe“.

Z Rzeszowa. Z powodu zjazdu członków Towarzystwa pedagogicznego, który się ma odbyć w Rzeszowie w przyszłym miesiącu (17 i 18 lipca), zawiązał się komitet pod przewodnictwem burmistrza dra Zbyszewskiego, mający obmyśleć szczegóły i sposób przyjęcia spodziewanych gości. Celem skuteczniejszego przeprowadzenia programu komitetu, podzielono się na kilka sekcyj. Najtrudniejsze zadanie ma do spełnienia sekcya kwaterunkowa, gdyż chodzi tu o umieszczenie dwudniowe do 200 uczestników i uczestniczek zjazdu w mieście nie obfitującem wcale w zbytek pomieszkań. Państwo Potoccy Alfredowie przychylili się do prośby głównego zarządu Towarzystwa, aby uczestnicy zjazdu mogli zwiedzić zamek łańcucki i jego pamiątki. W tym celu urządzony będzie z Rzeszowa osobny pociąg.

Maków, 11 czerwca. (Telegram *N. Reformy*). W Juczczynie przy Makowie zmarł Antoni Lubicz Kurowski, Napoleończyk i były oficer wojsk polskich.

Wadowice, 9 czerwca. (Koresp. *N. Reformy*) Na kolei lokalnej Bielsko-Kalwarya po przejściu pociągu z Wadowic dn. 8 bm. wieczorem obsunął się nasyp tuż przed przystankiem Kalwarya Zebrzydowska. Wskutek tego nie odszedł pociąg z powr[otem] do Wadowic, a kolej zarządziła, iż jadący [przez miejsca] uszkodzone pieszo przebywać będą, pakun[ki i] poczta zostaną przeładowane do pociągu [z] Kalwaryi naprzeciw jadącemu pociągowi z [Wado]wic wysłany będzie. Nieszczęśliwego przypadku nie było; naprawa nasypu potrwa dni kilka. Kurs pocztowy jeszcze się nie ustalił, korespondencye i dzienniki lwowskie odbieramy dopiero trzeciego dnia, tak samo i dzienniki wiedeńskie opóźniają się o całą dobę. Trochę za długo trwają takie nieporządki. — Przemysłowcy są zdesperowani, nie mogąc skutkiem tego oznaczonym terminom dostaw zadość uczynić.

Ośmsetletni jubileusz uniwersytetu bolońskiego rozpoczął się w sobotę 9 bm. uroczystym pochodem deputacyj studenckich z innych włoskich uniwersytetów. Na czele pochodu jechało czterdziestu studentów na koniach. Za nimi cztery białe byki ciągnęły na przystrojonym wo wstęgi wozie olbrzymią beczkę wina Nebbiolo, nadesłaną przez studentów turyńskich; na innym znów wozie wieziono wpośród róż niezwykłych rozmiarów krąg sera parmezańskiego, dar uniwersytetu w Pavii, oraz olbrzymi tort, ofiarowany przez politechnikę medyolańską. Uniwersytet w Padwie nadesłał srokatego wołu, którego prowadzono w przystrojeniu wstęg ofiarnych. Zamykały pochód: Bachus, Sylen, Nimfy leśne i Ceres otoczona snopami zboża. Wszystkie podarki złożone zostały w uniwersytecie, gdzie pozostaną aż do zapowiedzianej programem uczty. Uroczystość trwać będzie dni pięć i obejmuje między innemi odsłonięcie pomnika Wiktora Emanuela. — Z Polaków, jako przedstawiciele uniwersytetu lwowskiego, udali się do Bolonii dr. Leonard Piętak, prof. prawa spadkowego i dr. Ludwik Ćwikliński, prof. filozofii klasycznej. Pierwszy z nich ma ofiarować uniwersytetowi bolońskiemu dzieło swe o prawie spadkowem.

Młodzież akademicka wysłała uniwersytetowi w Bolonii adres gratulacyjny z powodu 800-letniej rocznicy istnienia tegoż uniwersytetu. Adres zredagowany został po łacinie i po polsku i ozdobiony widokami Krakowa i herbem Polski.

Mianowania. Nadprokurator państwa we Lwowie nadał posadę nauczyciela przy szkole zakładu kary dla mężczyzn we Lwowie, Julianowi Krzyżanowskiemu, nauczycielowi przy szkole wydziałowej w Sniatynie.

Repertoar teatralny.

We wtorek 12 czerwca: Po raz pierwszy „Nitouche“, operetka w 4 odsłonach Herve'go.

Obchód jubileuszowy

na cześć profesora dra Edwarda Fiericha.

Nie mogliśmy w sobotę dla spóźnionej pory i braku miejsca zamieścić w całości przemówień na uroczystym akcie pożegnania prof. Fiericha wypowiedzianych. I dziś nie zamieszczamy wszystkich, lecz przytaczamy świadczące najdobitniej o czci, jaką długoletnią swoją pracą zdobyć sobie zdołał zasłużony profesor.

W imieniu całej akademickiej młodzieży przemawiał p. Jaworski w następujących słowach:

Cześć ludzi, co z niestrudzoną wytrwałością szereg lat nad dobrem drugich pracowali, nie jest to tylko podnosić i uwidaczniać ich osobiste przymioty, składać im dzięki za otrzymane od nich dobrodziejstwa, zostawić im wspomnienie uznania spełnionego obowiązku, — oddanie takiej czci bowiem ma większe i szersze znaczenie. Cześć takim mężom głośno i publicznie wypowiedziana, zastępy całe i pokolenia obejmująca, daje znać społeczeństwu, że jest jeszcze silnem i zdrowem, kiedy ma jednostki, które poruszyć są zdolne wielkie jego kręgi do ubiegania się o złożenie im hołdu, wlewa ona we wszystkich wiarę, że mamy podstawę do rozwoju w ludziach wielkiej pracy, podstawę zaś moralności w ludziach ceniących ją i każdej chwili gotowych do postawienia jej jako przykład.

Taką to myślą, profesorze nasz, kierowała się młodzież wydziału prawa uniwesytetu Jagiellońskiego w chwili, gdy dała inicyatywę do dnia dzisiejszego, dnia, w którym otoczony rodziną odbierasz zewsząd wyrazy wdzięczności, w którym przed Twemi oczyma staje 38 zastępów uczniów wykształconych przez Ciebie, w którym najjaśniej i nalepiej policzyć możesz dzieła Twego życia, zrobić z niego rachunek, a ujrzawszy owoce swoich zabiegów powiedzieć, że nie były płonnemi.

Jeżeli dzień ten pięknym będzie dla Ciebie, Profesorze, a chcieliśmy, by takim był, to wierz, że nas w dwójnasób większą przejmuje radością. Daje nam bowiem sposobność pokazania wszystkim, że my, uczniowie, za obowiązek poczytujemy sobie oddawać cześć naszym profesorom, że pragnieniem naszem jest utrzymanie i uświęcenie stanu szacunku i poważania, winnego od dzieci ojcom i karmicielom naszego ducha, że więc nieprawdą jest, byśmy burzeni przez trzecich do niewdzięczności tylko byli zdolni; z drugiej zaś strony cieszymy się, że uczcić przypadło nam w udziale Ciebie, Czcigodny Profesorze, — Ciebie, który z niezmordowaną gorliwością nauce i wiedzy oddany, poświęciłeś Twym uczniom to, co najszlachetniejsze w człowieku, bo serce i pobłażliwość ojcowską, a w świetności katedry profesorskiej, tym ołtarzu najwspanialszej świątyni, położyłeś Twą dumę i ambicyę.

W roku, który ostatnim jest w okresie Twej nauczycielskiej pracy, zastałeś młodzież jeśli nie zarówno z dawną od natury uposażoną, to z pewnością z równym zapałem garnącą się do Ciebie i równie z tamtą z ubiegłych lat pragnącą w pamięci Twej dobre wyrobić sobie miejsce, z nimi też razem my wszyscy uczniowie Wydziału prawa, składamy Ci w upominku popiersie Twoje, Profesorze; niech Ci przypomina wszystkich, co szczycą się, że Twymi są uczniami.

Imieniem dawnych uczniów profesora wypowiedziane przemówienie dr. Stycznia prezesa izby adwokackiej brzmiało:

Czcigodny Jubilacie Szanowny Panie Profesorze! W imieniu byłych uczniów tutejszego Uniwers[ytetu ... przy]padło mi w udziale złożyć Ci Czcigod[ny ...]e przy dzisiejszej uroczystości wyra[zy ...] wdzięczności.

[... Pr]ofesor prawa handlowego, wekslowego [... procedu]ry cywilnej, pracując na tutejszej Wszech[nicy bl]isko lat 40 spełniłeś chlubnie zadanie swe [...]dem Państwa i społeczeństwa. Liczne po[kole]nia jurystów zajmujące dziś stanowiska w są[do]wnictwie, administracyi i adwokaturze, począw[sz]y od najniższych stopni, aż do członków Trybunałów najwyższych, obywatele różnych zawodów po kraju rozsiedleni, są Twymi wychowańcami.

Z rozwojem społeczeństw wzrósł niezmierny prawności labirynt, a nauka prawa stała się umiejętnością trudną i złożoną, wymagającą pilnej i długiej pracy. Tę trudną naukę, tę głęboką i szeroką wiedzę prawniczą wpajałeś z zamiłowaniem w umysły młodzieży, a charakter Twój prawy, Twa sprawiedliwość i uprzejmość, przyjaźń dla młodzieży, szerzyły w sercach uczniów najpiękniejsze zasady.

Z wyżyn profesorskiego zawodu nie schodząc w szranki prądów codziennego życia, pojmowałeś i wpajałeś nauki w szczytnem ich rozumieniu wedle słów rzymskiego mowcy:

„Nauki są pokarmem młodości, wdziękiem podeszłego wieku, ozdobą pomyślności, pociechą nieszczęścia, bawią nas w ustroni, nie są obcemi w społeczeństwie, czuwają z nami, podróżują.“ Pojmując tak szczytnie stanowisko nauk i wpajając je w umysły i serca młodzieży, kształcąc liczne pokolenia położyłeś wielkie zasługi dla naszego społeczeństwa. W imieniu byłych Twoich uczniów składam Ci cześć i dzięki Czcigodny Jubilacie! Przyjm ten hołd obywatelskiej wdzięczności, który nie żadne uboczne względy, ale rzetelna Twoja wartość wzbudziła.

Od redakcyi czasopisma *Prawnik* adwokat dr. Boroński wypowiedział:

Zaszczytny i miły przypadł mi dziś obowiązek, — zaszczytny, bo przemawiam imieniem jednego z najstarszych pism prawniczych polskich, — miły, bo i mnie jako ucznia łączy z Tobą, Czcigodny Panie! niespożyty węzeł głębokiej czci i niewygasłej wdzięczności. Poświęciwszy całe życie wyłącznie nauce i uniwersytetowi, nie szukałeś popularności ani wewnątrz uniwersytetu ani po za jego murami, a jednak byłeś najbardziej kochanym, najwięcej czczonym i najwięcej cenionym profesorem na wydziale prawa, a dziś otacza Cię ta sama cześć i miłość ludzi, z których każdy pamięta, że był rzeczywistym uczniem Twoim, że Tobie zawdzięcza swoją wiedzę. Przynoszę Ci zacny mężu hołd redakcyi *Prawnika*, którą raczyłeś zaszczycać swojemi względami, — hołd nie szumnych i krasomownych zwrotów, ale hołd głębokiego przekonania o niespożytych zasługach działalności Twojej. Do szeregu zasług, jakie wyliczyli poprzedni mowcy, niech wolno będzie mi dorzucić jeden szczegół, zapisany głęboko w pamięci narodu. Nie zapomniemy i zapomnieć nie powinniśmy nigdy, że jako mąż zaufania powołany przez rząd stanąłeś w zwartym szeregu obrońców języka polskiego w naszej Wszechnicy, że wspólnie z takimi mężami, jak Bartynowski, Dietel, Majer i Weigiel walczyłeś o przywrócenie Almae Matri języka ojców naszych. Imieniem redakcyi, która stała zawsze przy narodowym sztandarze, dziś w tej pięknej dla Ciebie chwili wypowiadam Ci słowa uznania i wdzięczności, a mam nadzieję, że połączy się ze mną cała prawnicza prasa polska i naród cały w wdzięcznem uznaniu za obowiązek, który spełniłeś już nietylko jako profesor, ale także jako zacny syn tej nieszczęśliwej Polski naszej.

Podziękowanie profesora dra Fiericha w dokładnem wynotowaniu jest następujące:

Przezacne Zgromadzenie!

Wzruszony znaczeniem obecnej uroczystości — o której nigdy nie marzyłem, ani marzyć nie mogłem — nie jestem w stanie ująć w właściwe wyrazy uczuć, które w tej chwili przejmują me serce i owładają mój umysł.

Dzień dzisiejszy jest najszczęśliwszym i najważniejszym dniem mego zawodu nauczycielskiego, dniem, który nie daje mi oswoić się z myślą, iż wystąpić mam z Uniwersytetu Jagiellońskiego, któremu poświęciłem całe moje życie duchowe, a przez cały ten czas doznawałem od kolegów i młodzieży akademickiej tyle dowodów przyjaźni i koleżeństwa, przychylności i życzliwości.

Ulegam przepisom prawa.

Ustępuję z żalem serca.

Ustępując żegnam naszą prastarą główną szkołę i życzę jej z głębi serca, oby Opatrzność Boska, która widocznie kieruje losami naszej świątyni naukowej, i nadal miała w opiece tę szkołę, która jak gdyby cudem przetrwała wszystkie klęski narodu!

Dostojni i przezacni Panowie! Nie oczekujcie odemnie, abym wobec swego wzruszenia zdołał odpowiedzieć na tyle przemówień tak dla mnie zaszczytnych.

Przejęty najgłębszem uczuciem wdzięczności dziękuję Szanownemu Zgromadzeniu za urządzenie dzisiejszej uroczystości, za objawioną przychylność i życzliwość, za ofiarowane mi pamiątkowe dary. Dziękuję Jego Magnificencyi księdzu Rektorowi, dostojnemu naszemu gospodarzowi, Prześwietnemu Senatowi akademickiemu, W. W. Panom Dziekanowi Kasparkowi, Rektorowi Zollowi i Dziekanowi Zakrzewskiemu, Wam zacni koledzy, Wam byli uczniowie Wydziału prawa, tudzież wam Zacna Młodzieży akademicka prawnicza, a szczególniej Wam ostatni moi słuchacze. Dziękuję J. W. Panu Prezydentowi Jasińskiemu, W. W. Panom Mecenasom Styczniowi i Borońskiemu, Panom Jaworskiemu, Stępińskiemu i Feintuchowi; dziękuję Wam wszystkim a wszystkim z głębi serca.

Raczcie, Panowie, zachować Waszą życzliwą pamięć ustępującemu, który opuszczając Uniwersytet traci swą drugą, swą duchową rodzinę.

O godzinie 6 w sali Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń zgromadziło się przeszło stu uczestników uroczystości i po przybyciu jubilata zasiadło do stołu. Szereg toastów rozpoczął prof. dr. Zoll, wnosząc zdrowie jubilata. W odpowiedzi jubilat wzniósł toast na pomyślność uniwersytetu. Prezes akademi dr. Majer wnosi toast na cześć żony jubilata, a adwokat dr. Ferdynand Wilkosz toast na cześć dra Maurycego i dra Ksawerego Fierichów. W podziękowaniu

dr. Maurycy Fierich wnosi toast n... tetu jubileuszowego, a dr. Ksawery ...micyatorów obchodu. Dr. Majer i p. ... jeszcze raz wznosi toast na cześć jubi... Midowicz jako były uczeń podnosi zasłu... lata, które położył w obronie młodzieży ówczesnemi ostremi przepisami. Wreszcie p. ... Muczkowski w przemówieniu pełnem dowcipu, używając terminów prawniczych, wyraża życzenie, aby jedną z opróżnionych katedr objął dr. Ksawery Fierich, aby jednak przed tem stawił się przed właściwym proboszczem w obecności dwóch świadków, celem złożenia uroczystego oświadczenia woli wstąpienia w związki małżeńskie, a tymczasem zasłużył sobie na „termin do przeglądu oryginałów.“ Szereg toastów zakończył dr. Ferdynand Weigel sandomierskiem „Kochajmy się“.

Komitet otrzymał kilkadziesiąt telegramów, które odczytał akademik p. Siegler.

Po uczcie zgromadzeni udali się do sali Towarzystwa strzeleckiego, gdzie odbył się komers akademicki. Jubilata wnieśli uczniowie do sali na rękach wśród gromkich wiwatów. Na komersie wnosili toasty: rektor Spis, prof. Kasparek, adw. Wędrychowski, rektor Teichmann, prezydent Szlachtowski, akademik Jaworski, prof. Zoll, prof. Krzymuski, prof. dr. Maurycy Fierich i inni. Komers i uczta odznaczały się szczerą serdecznością i swobodną wesołością, która na zawsze zapisze się w pamięci uczestników.

Dział ekonomiczny.

Jakie są przyczyny upadku naszego tkactwa? Jakby temu zaradzić?

(S) Tkactwo nasze dawnemi czasy kwitnęło i miało sławę europejską. Z pewnych miejscowości miały wyroby przewagę na targach hamburskich, tryesteńskich i. t. p. szczególniej wyroby płótna zgrzebnego, które co do ceny, trwałości i dobroci przewyższały wyroby czeskie i śląskie. Dzisiaj jest odwrotny stosunek. Wyroby czeskie i śląskie przewyższają nasze pod względem ceny, której się tak boimy, że rzeczywiście trudno nam konkurencyę z niemi wytrzymać — i my zawsze nasze pola zbytu tylko w szczupłych wschodnich szukać musimy, albowiem na zachodzie wyroby czeskie zbyt mają ustalony.

Gdzie jest przyczyna tego złego?

Otóż dawnemi czasy Czesi, Ślązacy i my staliśmy pod względem towarów surowych na równi, t. j. wyrób przędzy był do nie tak dawna po największej części ręczny. Uprawa lnu była u nas rozpowszechniona i każdy chłopek choć częściowo zawsze siał len, zasiać musiał. Z ulepszeniem techniki maszyn postąpiło i tkactwo bardzo, zwłaszcza pod względem przygotowania materyału surowego. Dzisiaj w Czechach i na pograniczu Śląska przędzalnie parowe przygotowują przędzę dla nas, którą my drogo płacić musimy, albowiem — jak to każdemu wiadomo — wszystkie bez wyjątku przędzalnie zagraniczne z zasady ceny dla Galicyi podnoszą, bo wiedzą, że konkurencyi w kraju nie mają. Najważniejszą jednak rzeczą jest, że my fabrykom zagranicznym len przygotowujemy i właśnie z tego lnu i przędzy, które podwójne koszta transportu w podanej cenie zawierają, płótno wyrabiać musimy. To jest pierwszą przyczyną upadku naszego tkactwa, mówię pierwszą, bo przyczyn złego jest więcej. Oto nasz tkacz wyrobił z przędzy zagranicznej towar, ale tenże według zapatrywań nowoczesnych ma tylko nazwę i cechę towaru surowego, t. j. musi być apretowany. Tu nasuwa się pytanie: ile ulepszonych maglowni jest w naszym kraju? Maglownie nasze były pełno sprzężony towarów lepszym udzielić nie są w stanie, gdyż urządzenie ich jest nader prymitywne i wymaganiom nowoczesnym zupełnie nieodpowiednie, a zatem z naszym wyrobem znowu udać się musimy za granicę, by przecież towarom zagranicznym wyrównać co do powierzchowności. A jak się ma sprawa z farbowaniem? Znowu odpowiedź: wszystkie lepsze towary tylko za granicą farbować można!

Wiele działa i myśli obecnie nad usunięciem tego złego nasza komisya przemysłowa, której dobre chęci mają wdzięczne echo w kraju. Zakładane szkoły, czy tak zwane warsztaty naukowe pracują nad poprawieniem techniki tkactwa; zawiązane spółki tkackie rozwijają swoje pole działania, jednakowoż wszystko to nie daje odpowiedniego rezultatu z powodu zła w poprzednim ustępie wymienionego. Jeżeli stosunek pod tym względem nie zmieni się w najbliższej przyszłości, nasze tkactwo upaść musi przy olbrzymiej konkurencyi zagranicznej.

Jak więc zaradzić złemu?

Przędzalniami! maglowniami! farbiarniami! Śliczne to plany, ale jak je urzeczywistnić, skąd wziąć kapitałów na budowy potrzebne?! Wybudowanie jednej przędzalni dla wszystkich potrzeb kraju w centralnym punkcie, pod względem ekonomicznym dla przedsiębiorstwa jest nieodpowiednie, albowiem koszta budowy w większych miastach są bardzo znaczne, a zatem i nakład kapitału zakładowego powiększy się w czwórnasób od nakładu potrzebnego do tego samego celu w miastach mniejszych. Według obrachowania nie ogólnego lecz szczegółowego dowieść można, iż koszta urządzenia przędzalni i maglowni w miejscu centralnem tyle pieniędzy pochłoną, iżby za nie dwie przędzalnie wraz z maglowniami w miejscach działalności wybitniejszych spółek tkackich urządzić można. Fundusz na te cele przy współdziałaniu interesowanych gmin, Rady powiatowej, spółek tkackich i komisyi przemysłowej krajowej, względnie Wydziału krajowego, łatwoby zebrać można, jednakowoż dział ekonomicznej administracyi bezwzględnie zawsze pozostać powinien w rękach Banku krajowego przy współdziałaniu krajowej komisyi przemysłowej, która winna dysponować siłami fachowemi.

Wystawa i konkurs pługów w Przemyślu. Podczas walnego zgromadzenia Towarzystwa „Kółek rolniczych“ w Przemyślu w dniach 19 i 20 bm. odbędzie się wystawa i konkurs pługów. Zarząd główny Towarzystwa „Kółek rolniczych“ zaprasza niniejszem wszystkich pp. fabrykantów maszyn i narzędzi rolniczych do wzięcia udziału w tym konkursie.

Program ogólny.

1) Do konkursu będą przyjęte tylko pługi, stosowne dla włościan i mniejszych właścicieli, a więc przedewszystkiem takie, które obok dobrego działania wymagają niezbyt wielkiej siły pociągowej, a których cena może być przystępną dla właścicieli mniejszych posiadłości.

2) Pługi wszystkie podzielone będą na 4 działy, a mianowicie:

a) Pługi do pokładów i orek płytszych (do 16 ctm.) w ziemiach spoistych.

b) Pługi kruszące do orek w ziemiach pulchnych, nie zachwaszczonych, w głębokości od 12 do 18 ctm.

c) Pługi piątrowe (Royale), przy których pierwszeństwo będą mieć samochody. Do orki 14 do 20 ctm.

d) Płużki do obkopywania okopowych roślin, przyczem jest do życzenia, aby były kombinowane z innem jakiem użyteczuem dla włościan narzędziem.

3) Próby nadesłanych pługów odbędą się w pobliżu miasta Przemyśla w dniach wyżej wymienionych wobec komisyi sędziów, do tego przez zarząd główny zaproszonej.

Komisya sędziów oceni narzędzia podług szczególnej instrukcyi, jaką zarząd główny ułoży.

4) Każdy pług próbowany będzie na osobnej parceli. Parcele będą rozlosowane.

5) Za najlepsze i celowi odpowiadające narzędzia udzielane będą nagrody, a mianowicie:

Za pługi pod a), b), c), przeznacza się po 2 nagrody, pod d) przeznacza się 1 nagroda.

Rodzaj nagród będzie później ogłoszony.

6) Koszta połączone z konkursem ponoszą pp. wystawcy, tylko zaprzęgi do prób dostarczone będą przez zarząd główny Towarzystwa bezpłatnie.

7) Zgłoszenia z dokładnem wymienieniem każdego narzędzia, z oznaczeniem do którego działu należy i ile kosztuje, należy nadesłać najdalej do 10 czerwca br. pod adresem „Zarząd główny Towarzystwa Kółek rolniczych we Lwowie.“

Wszystkie pługi mają być najdalej dnia 18 bm. rano w Przemyślu na miejscu, które później wskazane zostanie.

Smutne cyfry. Szkoda, że stosunki rybactwa krajowego są autorowi naszej „Nędzy“ nieznane, w przeciwnym bowiem razie miałby szanowny autor szerokie pole do studyów nad tą gałęzią gospodarstwa. Statystyka jak wszędzie w dziele p. Szczepanowskiego byłaby i tu kluczem, któryby pozwolił spojrzeć zdrowo wewnątrz tej sprawy, niestety jeszcze w bardzo ciemnych barwach się przedstawiającej.

Tu, gdzie niegdyś rybołostwo było jednem z najważniejszych zajęć ludności, dając jej pewne i wcale dobre utrzymanie, — dziś sprowadza się z zagranicy miliony kilogramów ryb, za które kraj tak biedny, jak my, niezliczone symy pieniędzy w obce składa ręce. Rok rocznie w wielkiej ilości sprowadzamy śledzie i inne gatunki ryb morskich, które przy rządnej własnej gospodarce łatwo możnaby zastąpić gatunkami krajowemi, przez co nie tylko pieniądz w kraju pozostałby, ale i stworzyłoby się tem samem nie małe źródło dochodów, dających stałe zatrudnienie tysiącznej dziś bez chleba i pracy ludności. To też ze względu na to, iż cło od ryb w stanie surowym wynosi prawie tylko 1 złr., zaś od ryb w innym stanie (śledzie solone, marynaty i t. p.) przysyłanych z zagranicy pięć razy tyle, względnie nawet 15 razy więcej, powstała przed niedawnym czasem w jednem z prowincyonalnych miast galicyjskich fabryka sardynek rosyjskich, która niestety sprowadza ryby surowe z poza obrębu państwa, i te dopiero na miejscu do kosumcyi przyrządza.

Jak znaczne zaś sumy na ten jeden tylko cel idą bezpowrotnie za granicę monarchii, do samych Niemiec jedynie, niechaj okaże następujące obliczenie, na niemieckich i austryackich datach statystycznych oparte. I tak, w roku 1885 ogólna cyfra dowozu ryb rozmaitych z cesarstwa Niemieckiego do Galicyi (i Bukowiny) przedstawia się w ilości 3,262.000 kg. (3.262 tonn). Licząc kilogram ryb średnio po 35 ct, t. j. za funt cłowy $17\frac{1}{2}$ ct, co oczywiście za lekko jest brane, przekonamy się, że sumę zapłaconą w tymże roku przez nas (wraz z Bukowiną), reprezentuje wcale poważna cyfra 1,141.700 złr.! A uważajmy, że to dopiero były obliczenia do Niemiec tylko się odnoszące; ileż Rosya, Francya i Włochy zabiorą od nas pieniędzy? Wywóz natomiast naszej produkcyi krajowej wynosił w tymże samym roku do Niemiec tylko 124.500 kg. (124·5 tonn). Przeciwnie Czechy sprowadziły z Niemiec tylko 686.000 kg. (686 tonn), a wywiozły do Niemiec blisko trzy razy tyle, co Galicya i Bukowina, mianowicie kg. 319.500 (319·5 tonn), co przypisać należy starаunej hodowli ryb w tym kraju i postępowej gospodarce, na której dotychczas nam zbywa.

Że Czechy wywiozły niespełna połowę tyle, co otrzymały, temu wcale się dziwić nie można, jeśli weźmie się na uwagę, ile spotrzebuje tak ludny i przemysłowy kraj, jak Czechy, na własne wyżywienie; toż samo i inne kraje austro-węgierskie.

Ale przecież i ten kraj nie zawsze podobnym dobrobytem się cieszył; jednak i z najgorszego stanu można przy pracy wspólnej dojść do ogólnego dobrobytu, do odrodzenia materyalnego, a tem samem i moralnego, bo to ostatnie ściśle jest złączone i zależne od pierwszego.

Ceny zbóż na giełdzie wiedeńskiej d. 9 czerwca. Pszenica na czerwiec 7·57—7·59; na czerwiec-lipiec 7·57 do 7·59; na jesień 7·78—7·80.

Żyto na czerwiec 6·14—6·16; na czerwiec-lipiec 6·14—6·16; na jesień 6·42—6·47.

Owies na czerwiec 5·47—5·49; na czerwiec-lipiec 5·47—5·49, na jesień 5·82—5·84.

Kukurudza na czerwiec 6·93—6·95, na czerwiec-lipiec 6·75—6·77, na lipiec-sierpeń 6·75 do 6·77, na sierpień-wrzesień 6·58—6·60, na wrzesień-październik 6·60—6·62.

Jęczmień morawski prima 7·75—8·05, średni 6·75—7·75.

Przeciętne ceny produktów na giełdzie wiedeńskiej od 4 do 9 czerwca.

Konopie. Za 100 kilogrm. węgierskie surowe 27·00—32·00, galicyjskie surowe 23·00—28·00, czesane 30·00—40·00. Usposobienie spokojne.

Chmiel. Za 50 klgr. Zatecki miejski z r. 1887 90·—105·, podmiejski 85·—105·, wiejski 50·00 do 85·00, zielony 10—15.

Konicz 100 kilgr. Styryjski czerwony czyszczony 48 do 52, włoski 40·— do 44·—

Lucerna I sorty za 100 kilogr. włoska 58·— do 62·—, francuska 72·— do 76·—, węgierska 56·—60 złr. czeska biała 32 — do 40·—.

Rzepak za 100 kilogr. 11·50 do 12·00; banacki 00·00—00·00.

Spirytus bez beczki. Za 100 litrów w miejscu 25·65 — 25·85; rektyfikowany 90 prc. i wyżej 28·70—29·80. Usposobienie spokojne.

Nafta. Za 100 kilogr. gotowa, galicyjska 19·25 do 19·25, prima kaukazka z Tryjestu w cysternie po 5·00 do 5·50, amerykańska 21·50 —22·00.

Olej lniany. Za 100 kilo austryackiego 33·00 do 34·00, angielskiego 31·00 do 31·50.

Olej rzepakowy. Za 100 kilogramów zaraz 30·00 do 30·50, na wrzesień-grudzień 27·50 do 28·00. Usposobienie spokojne.

Smalec wieprzowy. Za 100 kilogramów w miejscu za towar przedni 61·50—62·00. Usposobienie spokojne.

Łój. Za 100 kilog I sorty 20·00—29·50.

Lwów, 9 czerwca. (*Sprawozdanie Banku rolniczego*).

Usposobienie handlu niezmienne; ze strony odbiorców zupełna rezerwa. Pszenica i żyto w bardzo celnych jakościach znajdują łatwy zbyt do Czech i Morawii.

Dziś notujemy za 100 kilo loco Lwów.

Pszenica	6·30	6·80
Żyto	4·50	4·90
Owies obroczny	4·40	4·85
Jęczmień	—·—	—·—
Rzepak	9·75	10·25
Groch	—·—	—·—
Wyka	—·—	—·—
Bobik	—·—	—·—
Hreczka	—·—	—·—
Kukurudza	—·—	—·—
Chmiel za 56 kilo (nom.)	—·—	—·—
Koniczyna czerwona	—·—	—·—
„ biała	—·—	—·—
„ szwedzka	—·—	—·—
Spirytus za 10.000 ltr. prct. złr. loco stacye kolei	24·50	24·75

Telegramy „Nowej Reformy“.

(*Prywatne.*)

Lwów, 11 czerwca. Wydział krajowy wystosował pismo kondolencyjne do rodziny śp. Władysława Badeniego.

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Budapeszt, 11 czerwca. Na przyjęciu delegacyi u cesarza prezesi obu delegacyi z naciskiem zaznaczyli, iż delegacye gotowe są bez wahania uchwalić kredyty niezbędne dla zapewnienia bezpieczeństwa monarchii.

Dr. Smolka mówił o tem, że współzałożyciel austryacko-niemieckiego przymierza już nie żyje, ale teraźniejszy cesarz niemiecki ożywiony jest tym samym szlachetnym duchem, jakim był ożywiony nieboszczyk jego ojciec i dlatego pewni jesteśmy, że ten przyjacielski związek trwa dalej w całej swej mocy i na długie czasy pozostanie najlepszą i najcenniejszą rękojmią pokoju, tem bardziej, że i stosunki z innemi mocarstwami dają błogą nadzieję utrzymania pokoju.

Hr. Tisza wyraził się, że jakkolwiek dotąd zdołaliśmy utrzymać upragniony dla nas pokój i stosunki z innemi mocarstwami niczem niezmącone, nie możemy jednak całkowicie wyrzec się tego przekonania, że żyjemy pośród sprzecznych, szerokie fale roztaczających dążności, musimy więc być silnymi.

Zagrzeb, 11 czerwca. Arcyksiążę Rudolf z małżonką przybyli tu wczoraj rano o godz. $7\frac{3}{4}$. Na dworcu kolejowym, wspaniale udekorowanym, przyjmowali ich dostojnicy kraju i miasta. Ban, komendant korpusu i naczelny żupan wyjechali na spotkanie cesarzewiczowstwa do granicy kraju. Podczas przejazdu dostojnych gości z dworca do pałacu bana, ludność wyprawiła im burzliwą owacyę. Pomimo, że padał deszcz, na ulicach zebrało się mnóstwo ludzi. Arcyksięstwo udali się natychmiast do kościoła św. Marka, gdzie biskup Paulsewicz odprawił cichą mszę. O godzinie 10 arcyksięstwu zaczęli się przedstawiać dostojnicy miasta.

Zagrzeb, 11 czerwca. Wysłuchawszy przemowy burmistrza na dworcu kolejowym, arcyksiążę Rudolf w serdecznych słowach w języku kroackim dziękował za wspaniałe przyjęcie i wyraził radość z powodu zwiedzenia Kroacyi i Zagrzebia, tej perły w koronie św. Szczepana nierozerwalnie połączonej z krajami tej korony, połączonej węzłami sławnej przeszłości i wspólnych interesów.

Entuzyastyczne okrzyki „żivio!“ były odpowiedzią na słowa arcyksięcia.

O godz. 10 arcyksięstwo przyjmowali dostojników miejscowych i delegacye.

O godz. 12 dla arcyksięcia wydano śniadanie, na które licznie zebrali się urzędnicy, między innymi byli obecni minister Bedekovicz, prezes i wiceprezes sejmu krajowego, nadburmistrz i burmistrz.

O godz. 1 popołudniu odbyła się uroczystość położenia kamienia węgielnego pod nowe koszary, podczas której arcyksiążę wypowiedział mowę przyjętą z wielkim zapałem, w której zaznaczył, że Kroaci od czasów trzydziestoletniej wojny we wszystkich walkach mają swych bohaterów, setki tysięcy Kroatów przelało krew na polu bitwy za chwałę i cześć dynastyi. Arcyksiążę zakończył swą mowę po kroacku okrzykiem na cześć cesarza. Poczem długo rozlegały się coraz więcej entuzyastyczne okrzyki na cześć cesarza i arcyksięcia.

Następnie zwiedził arcyksiążę uniwersytet, muzeum narodowe i kościół katedralny.

Na obiad, który dano o godz. 6, zebrało się bardzo wiele osób.

O godz. 8 wieczorem urządzono na cześć arcyksięcia pochód z pochodniami i serenadę.

Miasto było rzęsiście iluminowane.

O godz. 10 wieczór arcyksięstwo odjechali z Zagrzebia. Gdy dostojni goście przejeżdżali przez miasto na dworzec, cała ludność z frenetycznym zapałem podnosiła okrzyki na cześć arcyksięstwa.

Banialuka, 11 czerwca. Oboje cesarzewiczowstwo stanęli tu dziś o godzinie 9 z rana. Szef kraju bar. Appel z pomocnikiem do spraw cywilnych br. Kutscherą wyjechali byli na powitanie do Iwanisk. Cesarzewiczowstwo zostali powitani uroczyście przez naczelników władz, przez duchowieństwo i reprezentacyę miasta. Cesarzewicz odbył przegląd bośniackiej kompanii honorowej, ustawionej na dworcu kolejowym, poczem odbyło się przedstawienie. Banderya, utworzona z młodych znamienitszych mahometan, odprowadziła oboje cesarzewiczostwo do mieszkania.

Poczdam, 11 czerwca. Cesarz Fryderyk spędził wczorajszą noc pomyślnie, utrudzenie przy przełykaniu prawie zupełnie ustąpiło. Wczoraj przed południem cesarz udał się do parku, w południe przyjmował kanclerza z raportem.

Poczdam, 11 czerwca. Wczorajszy dzień przeszedł dla cesarza dosyć pomyślnie. Utrudnienie przy połykaniu nie ustąpiło jeszcze całkowicie. O godz. 6 odbyła cesarska para przejażdżkę do Bornstadt.

Bolonia, 11 czerwca. Wczoraj odbyło się w uniwersytecie uroczyste przyjęcie włoskich i zagranicznych studentów. Studenci niemieccy powitali studentów rzymskich okrzykiem: Niech żyje niezdobyty Rzym! Popołudniu przyjmowała cała młodzież na dworcu kolei deputacye francuskich uniwersytetów, poczem niemieccy i francuzcy studenci ruszyli w powozach parami do miasta, witani głośnymi okrzykami.

Aleksandrya, 11 czerwca. Nowy gabinet ukonstytuował się pod przewodnictwem Riaza-paszy.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 11 czerwca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	741,8 mm	743,2 mm	744,5 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+15°,6	+15°,2	+18°,6
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	SSW 1	WNW 2	NW 3
Wilgotność względna (w odsetkach)	93%	85%	52%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	10 deszcz	10	9

Uwagi. Dzień przeważnie pochmurny, nieco wietrzny, chwilami trochę pogody.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 11 czerwca 1888.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	79	35
Zjednoczony dług w srebrze	81	—
Austryacka renta złota	110	—
5% austryacka renta (marcowa)	94	35
Akcye banku austro-węgierskiego	865	—
Akcye kredytowe	286	10
Londyn	126	40
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	10	01½
Dukaty austryackie	5	94
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	61	95

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 11/6. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	108 75	110 —
Marki niemieckie za 100 mar.	61 60	62 20
20-to frankówka złota	9 98	10 06
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100 —	102 —
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	89 50	90 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	102 —	103 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	92 —	93 —
5% Obligi komunalne I Emis.	99 50	100 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	93 —	94 —
4% „ „ „ „ „ II Em.	90 —	91
4½% „ „ „ „ „	93 50	94 50
5% „ „ „ „ „	100 50	101 50
5% „ „ „ „ z prem. 10%	100 50	101 50
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	97 75	98 75
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	98 90	100 —
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	89 50	91 —

Lwów, dnia 9/6. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	283 —	287 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 60	101 75
4½% „ „ „ „ „ „ 100	93 40	94 40
4% „ „ „ „ okr. 56 „ 100	— —	92 —
4½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	92 —	93 —
4% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	98 —	99 20
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	102 80	103 65
5½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	89 75	90 60
4% Oblig. komun. Banku kraj. „ „ 100	99 50	101 —

Warszawa, dnia 9/6. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	100 70	100 90
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	88 10	90 50
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	99 15	99 80
5% „ „ „ II „ „ „ 100	98 25	98 80
5% „ „ „ III „ „ „ 100	97 35	97 70
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	97 20	97 60

Wiedeń, dnia 9/6.
Obligi długu państwa bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	79 30	79 50
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	80 90	81 10
4% „ „ złota „ „ 100	109 90	110 10
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	94 20	94 40
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	132 20	132 70
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	137 30	138 —
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	141 —	142 —
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	166 25	166 50
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	165 50	166 —

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	99 10	99 40
5% „ papierowa „ „ „ 100	86 80	87 —
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	115 60	116 20
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	125 75	126 25
„ „ „ 50 „ „ „ 100	125 25	125 75
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	124 —	124 25

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	102 60	103 20
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	102 —	103 —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 30	105 —
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	105 40	106 10

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	118 75	119 25
% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	106 —	106 50
% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	33 95	34 20
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ 1	20 70	20 90

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	92 —	92 75
5% „ obl. komun. „ „ 100	99 50	100 50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	100 50	100 90
5% „ „ „ 40-letnie „ „ 100	98 35	98 50
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	101 —	101 50
3% Boden-Credit allg. ost. z pr. „ „ 100	102 75	103 25
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ „ 100	90 —	— —
4½% „ „ „ „ „ „ 100	93 70	94 —
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	100 80	101 20
4½% Banku austro-węgiersk. „ „ 100	101 80	102 20
4% „ „ „ 100	100 30	100 85
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	104 50	105 —

Obligacye pierwszeństwa kolei.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	98 20	98 80
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	— —	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	99 —	99 30
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	101 65	102 15
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	79 50	80 —
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	88 50	89 50
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	125 75	126 10
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	97 60	98 10
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	145 50	146 —
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	97 60	98 20
5% Nordosty „ 300 „ „ 100	96 25	97 —

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 60	8 85
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	179 75	180 25
Klary „ 40 „ m. k.	55 40	56 —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	118 —	119 —
Krakowskie „ 20 „ w. a.	19 25	19 75
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	59 25	60 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	17 25	17 55
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	11 70	11 90
Rudolfa „ 10 „ w. a.	21 —	21 75
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	— —	34 —
4½% Tryesteńskie „ 100 „ m. k.	138 —	139 —
4% „ „ 50 „ w. a.	70 50	— —

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	108 —	108 25
5·—	Bankverein Wiener „ 100 „	90 75	91 25
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	285 60	285 80
18·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	282 25	282 75
30·—	Laenderbank „ 200 „	212 75	213 25
39·80	Austro-węgierskie „ 600 „	865 —	867 —
12·—	Unionbank „ 100 „	200 —	200 50
21·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	284 —	287 —

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10·—	Alföld-Fiuma na 200 złr.	176 75	177 50
117·50	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2535 —	2540 —
7·35	Karola Ludwika „ 210 „	200 75	201 25
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	214 —	214 50
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	141 25	141 75
9·50	Rudolfa „ 200 „	185 —	185 50
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	172 50	173 —
27 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	226 20	226 60
1 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	83 75	84 25
16·87	Żegluga na Dunaju „ 500 „	370 —	372 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 94	5 96
20-to Frankówki „ „	10 01	10 03
20-to Markówki „ „	12 37	12 39
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 32	10 34
Funty szterlingi „ „	12 61	12 66
Banknoty włoskie „ „	49 75	49 85
Ruble papierowe za 100 sztuk	109 20	109 75

OGŁOSZENIE.

Hotel Polski w Szczawnicy, obejmujący 39 pokoi, salę, kuchnię, spiżarnię, lodownię i t. d., jest do nabycia w drodze licytacyjnej **w dniu 19 czerwca i 19 lipca b. r. za cenę szacunkową 13.400 złr. w. a.** 994 1 2

Poszukuje się

wspólnika

do korzystnego, pewnego

przedsiębiorstwa fabrycznego.

Wiadomość u adwokata **Dra L. Borońskiego**, Kraków, Grodzka, L. 1. 997 1 5

Oficyalista prywatny

kawaler, energiczny i pilny, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje posady jako ekonom, rachmistrz, lub **magazynier**. Adres: **J. N. oficyalista** poste restante **Rzeszów.** 996 1 3

Tylko 80 c. poezye Mickiewicza.

Księgarnia Polska

we Lwowie

plac Halicki, L. 14.

Chcąc jak najwięcej rozpowszechnić dzieła nieśmiertelnego wieszcza naszego 980 3 10

Adama Mickiewicza

i umożliwić nabycie takowych nawet najmniej zamożnym, uskuteczniła obecnie nowe kompletne wydanie poezyj Mickiewicza w czterech tomach; około 100 arkuszy druku na ładnym papierze po cenie **80 ct.** za egz. brosz., z przesyłką poczt. **1 złr.**, w ozdob. oprawie **złr. 1.60**, z przesyłką poczt. **1 złr. 80 ct.**

Tylko 80 ct. poezye Mickiewicza.

Tylko 80 ct. poezye Mickiewicza.

Tylko 80 c. poezye Mickiewicza.

Folwark

w pięknem położeniu, z dużym ogrodem, obszernym domem i dostatniemi budynkami, 46 morg dobrej ziemi, od Krakowa o 1 milę oddalony, do sprzedania.

Bliższa wiadomość w Administracyi „N. Reformy". 942 3 3

Zawiadomienie.

Mój

SALON MÓD

wykonujący najprzedniejsze

SUKNIE MĘSKIE

gustownie i tanio

według najnowszych angielskich wzorów po cenach

bardzo umiarkowanych

znajduje się teraz

przy ulicy Grodzkiej, Nr. 5, I piętro.

Skład najprzedniejszych krajowych i zagranicznych **towarów wełnianych, angielskiej i francuskiej piki, kamizelek jedwabnych** najświeższej mody.

Wilhelm Schwed,

(Marchand Tailleur)

Nr. 5, I piętro, ulica Grodzka, Nr. 5, I piętro,

769 14 14 **Kraków.**

SUKNA

cienkie gatunki bardzo tanio

jak: **Peruvien, Doeskin, Tüffel, liberyjne i strażackie,** oraz wszelkie **modne towary.**

Wzory do przejrzenia posyła się franco, bogato sortowane **zbiory próbek** dla panów krawców nieopłatnie. 976 2 12

Skład fabryczny

„zum weissen Lamm"

w Bernie (Morawa).

Przedsiębiorcy

mogący się podjąć **budowy koszar dla dwóch eskadron kawaleryi**, zechcą się o bliższe szczegóły zgłosić do Administracyi „N. Reformy". 971 3 3

MASŁO

doskonałe kuchenne po **3 złr. 60 ct., niesolone, deserowe po 4 złr. w 5-kil. paczkach** z opakowaniem i opłatnie rozsyła **Zarząd dóbr Nowe Sioło pod Stryjem.** 557 16 0

Papa dachowa

Steindachpappe

płyty izolacyjne asfaltowe

oraz

maź do smarowania papy i gontów

dostarcza natychmiast

w każdej ilości

Fabryka papy w Tarnowie.

904 3 3 *Skrzypiec.*

JUBILEUSZOWA WYSTAWA PRZEMYSŁOWA

Od godz. 10 rano do 10 wieczór. **Wstęp 50 ct.** W niedziele i święta 30 ct. Dzieci płacą 20 ct.

Rotunde **Wien** Prater od 14 maja do 31 października br. Wieczór elektryczne oświetlenie.

890 3 25

Główna wygrana **25.000** złr. wartości. Wystawy Przemysłowej Los tylko **50 c.**

!Natychmiastowe zniszczenie wszelkiego robactwa!

Ze wszystkich dotąd znanych i w handel wprowadzonych środków niszczących robactwo okazał się tylko

NECROLIN

jako najskuteczniejszy. Wszystkie inne, jakichkolwiek nazwisk, szczególniej w postaci proszku, są prawie bezskuteczne i działają tylko odurzająco. Necrolin jest płynny, przesiąkający wszędzie i zabijający za samem dotknięciem każde robactwo i tegoż zarodek.

Necrolin zabija natychmiast wszystkie

pluskwy, mole, pchły, wszy, mrówki, chrabąszcze i tychże zarodek, jest całkiem wolny od trucizny, ma przyjemny zapach, nie plami zupełnie nawet najprzedniejszych materyj jedwabnych i aksamitnych. **1 flaszka 50 cent., pocztą przynajmniej 2 flaszki,** które starczą do wygubienia robactwa z mebli 2 dużych pokoi. Szczególniej do polecenia na wygubienie moli w sukniach, futrach i meblach.

Główny skład, do którego wszelkie obstalunki adresować należy:

E. SOXHLET, Wien, I., Mölkerbastei, Nr. 8.

Skład w Krakowie w aptece K. Wiszniewskiego. 801 9 20

Premiowane na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie r. 1881 wina lecznicze.

Malaga z żelazem

wyrobu

aptekarza Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Najlepszy i najskuteczniejszy środek z preparacyj żelazistych przeciw niedokrewności.

Przyjemnego smaku i niezawodnej skuteczności, działa cudownie przeciw bladaczce, trudnemu odpływowi regularności, wyczerpaniu sił, osłabieniu ogólnej niemocy i wszelkim z niedostatku krwi pochodzącym chorobom.

Wyłączny skład u wynalazcy tego środka

aptekarza Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Cena butelki 1 złr. 50 ct., podwójnej 2 złr. 50 ct.

Skład dla Krakowa w aptece pp. L. Rosnera, Rynek, i E. Stockmara, ul. Grodzka. Broszurki zawierające dokładny opis, oraz wykaz świadectw wysyła na żądanie bezpłatnie apteka Henryka Blumenfelda we Lwowie. 99 17 0

ROMAN SILBERBACH

w Krakowie, ul. św. Tomasza,

poleca

po cenach najtańszych

Portland Cement opolski i szczakowski, wapno hydrauliczne prawdziwe kufsteinskie, gips murarski i rzeźbiarski, papę dachową, szyfer czyli łupek, **posadzki cementowe własnego wyrobu,** rury steingutowe, glazurowane zewnątrz i wewnątrz, oraz wszelkie w zakres budownictwa wchodzące artykuły. 898 6 25

ANTONI ROZMANIT

KRAKÓW

Fabryka parowa

Cykoryi,

Surogatów kawy i kawy figowej

w Rakowicach pod Krakowem.

Wyrabia z produktu surowego własnej plantacyi wszelkie gatunki Cykoryi i sztucznej kawy, odznaczające się bogactwem części pożywnych tudzież doskonałym smakiem i zapachem. 967 3 0

Fabryka poleca przedewszystkiem:

Surogat kawy w pudełkach (Szufladkach).
Surogat kawy w szklankach.
Kawę śrutową francuską Rozmanita.
Cykoryę krakowską gorzką.
Kawę figową.
Cykoryową kawę perłową (Nowość).
Kawę krakowską w skrzyneczkach wyborową.

Zalecając wyroby mojej fabryki, przewyższające zaletami wszelkie tego rodzaju produkta zagraniczne, żywię niepłonną nadzieję, że Panie Gospodynie nasze, które otaczają zawsze i wszędzie swem życzliwem poparciem przemysł krajowy, zechcą i tu być pomocnemi w popieraniu i rozpowszechnianiu wytworów moich.

Do nabycia we wszystkich handlach.

ROB BOYVEAU LAFFECTEUR

Ten **Syrup czyszczący i wzmacniający** o smaku przyjemnym, składzie czysto-roślinnym, został uznany w r. 1778 przez dawne królewskie Towarzystwo lekarskie, jako też dekretem z r. XIII. Leczy wszelkie choroby, pochodzące z nieczystości krwi: **skrofulozę, wyprysk** (ecrema), **łuszczyce** (psoriasis), **pryszcze** (herpes), **liszaj** (lichen), **impetigo, dnę i gościec.** Z powodu swych własności rozwalniających, ułatwiających trawienie i wydzielanie moczu i potu, pobudza czynności odżywcze, wzmacnia trawienie i wydala pierwiastki chorobotwórcze tak jady, jak i pasożyty. 113 41 0

W Paryżu u aptekarza **J. FERRÉ,** 102, Rue Richelieu, i nast. BOYVEAU-LAFFECTEUR.

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie, ulica Kopernika pod Nr. 3, w Krakowie, Sukiennice, Nr. 20, w Czerniowcach, Rynek, Nr. 2,

poleca swojego wyrobu

ZNAKOMITE ŚRODKI

odszczególnione 7 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.

Brillantina jest najlepszym środkiem do pięknego ułożenia i konserwowania brody i bokobrodów. — Flakon 50 centów.

Olejek taninowy wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 centów.

Nigretina wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest on zupełnie nieszkodliwy, w zastosowaniu bardzo prosty. Cena 1 złr.

Cebulki włosowe

na porost wąsów, brody i brwi. Flakonik 1 złr.

BANDOLINA pomada z bardzo przyjemnym zapachem w laseczkach do przytrzymywania włosów po 25 i 50 centów.

Pomada balzamiczna do ułożenia wąsów. Słoik 40 centów.

Pomada orzechowa przywraca włosom siwym lub wypłowiałym naturalny kolor. — Słoik 1 złr. 95 61 0

Panna

w średnim wieku, poszukuje miejsca każdego czasu w mieście lub na wieś do zarządu i gospodarstwa domowego, lub jako bona.

Adres: **M. J., ulica Szewska, L. 5,** u właścicielki domu. 993 2 4

Zdrowe i piękne zęby utrzymuje się przez użycie słynnej **wody anaterynowej** wyrobu aptekarza Henryka Blumenfelda we Lwowie. Cena 50 ct. 98 13



są najwięcej wypróbowane i najbardziej udoskonalone maszyny do szycia na całym świecie. Skutkiem swej nader praktycznej konstrukcyi nadają się jak najlepiej do wszelkiego rodzaju robót; trwałość ich jest prawie nieograniczoną, a użycie nadzwyczaj proste, bo maszyny te zaopatrzone są w urządzenia i części pomocnicze nieskomplikowane, lecz tylko w najnowsze i najstósowniejsze.

Oryginalne Improved

maszyny do szycia Singera

(z czółenkami obrączkowemi) są najdoskonalszemi maszynami specyalnemi dla szycia bielizny, sukien, dla krawieczczyzny i dla sporządzania ubiorów wojskowych.

Singera maszyny do szycia (z czółenkami obrączkowemi) z przyrządem do przenoszenia koła, jak niemniej **najnowsze oryginalne Singera maszyny cylindrowe** są najlepszemi specyalnemi maszynami dla szewstwa, torbiarstwa, siodlarstwa i dla wszelkich innych podobnych celów przemysłowych. Głównemi ich zaletami są: prosta i odpowiednia konstrukcya, znakomity materyał i jak najtroskliwsze wykończenie wszystkich części składowych, na czem opiera się niezaprzeczona trwałość maszyn, szybki łatwy ruch, niezrównanie piękny szew (t. z. perłowy i ozdobny)

Oryginalne **Maszyny do szycia Singera** znajdują się wyłącznie tylko na sprzedaż w handlu

GENERALNEJ AGENCYI

The Singer Manufacturing Company, New-York,

G. Neidlinger w Krakowie, ulica Floryańska, 34, 252 22 36

wszelkie zaś inne, nadużywające imienia „Singer", są tylko naśladownictwem.



Na sezon tegoroczny polecam Szan. Panom Rolnikom moje

maszyny i narzędzia rolnicze

wszelkiego gatunku, najnowszej konstrukcyi. Z uszanowaniem

J. B. Prüwer,

923 4 10 **Kraków, Wolnica, Nr. 4.**

BULION

wydoskonalony, własnego wyrobu, podwójnie mocny,

z własnego bydła, zwierzyny i drobiu,

poleca

Zarząd dworu Łapszyn

Brzeziny.

Nr. 00. Z truflami z samej zwierzyny i drobiu 7 złr. 50 cent. kilo.

Nr. I. Z samej zwierzyny i drobiu złr. 6·50.

Nr II. Z wołowiny, cielęciny, drobiu, zwierzyny z jarzynami po 5 złr. 50 ct.

Przy większych odbiorach znaczny rabat.

Odwrotną pocztą wysyłki uskuteczniają się za zaliczką. — W handlach wszystkie te gatunki znacznie drożej sprzedają. 917 5 6

Nauczycielka, Polka,

z kilkoletnią praktyką w jednym domu, mogąca udzielać nauki do średnich szkół w języku polskim, niemieckim i francuskim, oraz początków muzyki, **poszukuje posady.**

Bliższa wiadomość: **A. S.** poste restante **Alwernia.**

Do sprzedania

Lina druciana przewozowa

mało używana, z przyrządami, waży 12 cetn. metrycz., długości około 100 metrów, grubości 7 ctm. obwodu.

Bliższa wiadomość u p. **H. Roses, ul. Krakowska, Nr. 45.** 959 3 3

Ekonom

kawaler, lat 36 liczący, z dobremi poleceniami jak również rekomendacyą osób znanych w kraju, poszukuje posady od 1 lipca b. r., wymagania skromne. Łaskawe zgłoszenia pod lit. **J. P.** poste rest. **Liszki.** 955 3 3

Dla Doktora medycyny

posada na 500 złr. rocznie.

Bliższa wiadomość pod adr. **K. P.** poste restante **Sassów koło Złoczowa.** 941 3 3

Kamienica

dwupiętrowa, z oficyną, stajnią, wozownią, werandą i ogródkiem od ulicy, z większym ogrodem za domem, jest z powodu wyjazdu właściciela z Krakowa **do sprzedania.**

Zgłosić się do właściciela kamienicy **ulica Karmelicka, Nr. 38, parter.** 983 3 5

Zgłoszenia osobiste od godziny 2 do 4.

GRAFOLOGIA.

Podręcznik do rozpoznawania z pisma stanu moralnego osób, tychże **zdolności i skłonności towarzyskich** (z tablicą litografowaną) skreślona przez Czesława Czyńskiego. **Cena 20 ct.**

Do nabycia we wszystkich księgarniach. — Skład główny w księgarni S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie. 958 4 6

Mieszkanie letnie

od Krakowa 9 kilom., składające się z 4 pokoi i kuchni (jarzyny i nabiał w miejscu), jest każdego czasu **tanio do wynajęcia.**

Wiadomość w handlu **J. Bajera, ulica Grodzka.** 963 3 3

W. Stachowicz

Krawiec cywilny i wojskowy

Kraków, ul. św. Anny, L. 5,

poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju uniformów, jakoteż wszelkie artykuły dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych.

Ceny umiarkowane.

943 8 30

Do wynajęcia każdego czasu

3 pokoje, przedpokój i kuchnia, w ogrodzie, **na Groblach, Nr. 7,** pierwsza brama z plant.

Wiadomość na miejscu 962 3 3

Stajnia na 14 lub 15 koni.

Stacya kolei **Muszyna-Krynica.** Z Krakowa 8 godz. Ze Lwowa 12 godz. Z Buda Pesztu 12 g.

KRYNICA

Apteka, poczta, telegraf, sąd powiatowy, notaryat w miejscu.

c. k. Zakład zdrojowo-kąpielowy.

Nader obfita i silna „szczawa alkaliczno-żelazista".

Główniejsze środki lecznicze są:

Kąpiele mineralne ogrzewane metodą Schwarza w budynku o 73 gabinetach, kąpiele borowinowe w osobnym budynku o 27 gabinetach, kąpiele gazowe przy głównym zdroju, metodyczne picie wód z licznych źródeł mineralnych o różnym składzie chemicznym. Doskonała żentyczarnia, nowa kefirnia, kilka mleczarń, nowy i wzorowy Zakład gimnastyczny, park wielki z wygodnemi spacerami.

Ku wygodzie i rozrywce gości służy przeszło 1100 pokoi z całkowitem umeblowaniem, w przeważnej części z piecami, liczne restauracye, cukiernie, teatr przez cały sezon, czytelnia gazet, dwie wypożyczalnie książek, tygodnik kąpielowy „Krynica", fortepiany, orkiestra zdrojowa, fotograf, liczne i różnorodne sklepy, modniarki, różni rękodzielnicy.

W domu „pod Zamkiem" są do wynajęcia pokoje tylko na przeciąg 24 godzin.

Połączenie bezpośrednie koleją transwersalną do stacyi **Muszyna-Krynica.**

W maju, czerwcu i wrześniu ceny pomieszkań skarbowych jako też wszystkich rodzai kąpieli o 1/3 część niższe.

Prócz stale przez cały sezon ordynującego lekarza rządowego **Dra Kopffa** praktykuje 7 lekarzy. Frekwencya roczna wynosi wyżej 4000 osób.

W samym zakładzie znajduje się

c. k. Zakład wodoleczniczy

pod kierunkiem specyalisty Dra Ebersa.

Sezon otwarty od 15 maja do 30 września.

Na żądanie udziela wyjaśnień *c. k. Zarząd zdrojowy w Krynicy.* 808 3 6

W. KRZYSZTOFOWICZ

Kraków, linia A—B, 37,

PIERWSZY FABRYCZNY SKŁAD

Farb i Materyałów

poleca

Farby olejne

zupełnie do użytku gotowe,

do pociągania drzwi, okien, podłóg, dachów, sprzętów gospodarczych i t. p.

Farby cementowe do fasad

w 36 odcieniach.

Lakiery

angielskie i krajowe

do drzewa, skór i żelaza.

Oliwy i oleje do maszyn

Tłuszcze i smarowidła do osi.

Bleiweiss, Minia, Borax.

Calofonia, Tektury, Kłaki,

Łój i t. p.

Do robót artystycznych

farby olejne, akwarelowe, pendzle, firnisy, olejki, werniksy, stalugi, płótna malarskie itp.

Preparaty Franciszka Kwizdy

po cenach najniższych

Środki desinfekcyjne

jako to: kwas karbolowy, siarczan żelaza, chlorkalk i t. p.

Wyłączny skład dla Galicyi

„Carbolineum Avenariusa"

jedyny środek, zabezpieczający drzewo od zepsucia przez wilgocie i działania zmiennego powietrza.

Linoleum

chodniki, przedściółka pod umywalnie, łóżka, biórka, również do usłania całych posadzek.

Maty

kokosowe i manilla.

Wysyłki pocztą i koleją żelazną załatwiają się bezzwłocznie. 979 2 0

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.